Nr 248. Kraków 29 Października — Piątek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 28 października.

Na widok, że Sejm na wniosek p. Smolki przeszedł do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi propinacyjnej większością 66 głosów przeciw 57, mógłby kto myśleć, że jakieś fatum zawisło nad tegoroczną sesyą sejmową, że ją napiętnowało zupełną nieprodukcyjnością, sprowadzając rezultat wszystkich prac sejmowych do zera. Wiadomo, że w polityce kto nie idzie naprzód ten się cofa, — przeto Sejm tegoroczny o wiele w tył popchnie kraj w jego rozwoju.

Bolesno nam konstatować ten fakt zupełnej Sejmu nieprodukcyjności, nam co powagi Sejmu i jego niezawisłości bronimy wytrwale, — ale tego wstecznego i ujemnego rezultatu taić się nie godzi tem więcej, że w naszem przekonaniu, stan ten inercyi spowodowały wpływy zagrażające właśnie tej niezawisłości i powadze Sejmu, tego jedynego legalnego organu nie tylko kraju naszego, ale jedynego legalnego polskiego organu, jaki istnieje w całej Polsce.

Zamięszanie, niesforność, rozbicie i ciągłe pomyłki cechujące od początku sesyę tegoroczną, nie biorą początku w nieudolności ustawodawczej, jaką niektóre nienawistne naszemu krajowi pisma Sejmowi lwowskiemu zarzucają. Wszak ten sam Sejm, z temi samemi żywiołami składowemi na poprzednich sesyach pracował niebezowocnie, wydał wiele ustaw nie wolnych zapewne od błędów, bo do doskonałości od razu po tak długim braku wszelkiego życia publicznego dojść nie można, wszelako ustaw pożytecznych krajowi.

Przyczyna więc obecnego złego nie leży w braku sił, ale w ich rozstroju, w poświęcaniu dobra ogółu widokom frakcyi, w używaniu wszystkiego za narzędzie dla przewagi stronnictwa, we wpływie klubów i towarzystw stojących po za Sejmem a chcących stanąć po nad nim za pomocą reprezentacyj swych w Sejmie, w wichrzeniu osobistości i prywaty dominującej ponad interesami publicznemi.

Skład Sejmu naszego miał od początku dosyć żywiołów będących kulą u nogi, chcących powstrzymać jego działalność. Rusini od początku trzymali się konsekwentnie polityki negacyjnej przeszkadzania jakimkolwiek pracom Sejmu, co z ich stanowiska było łatwem do pojęcia i loicznem. Włościanie przedstawiali także żywioł bezwładny. Nie dziwiliśmy się inercyi chłopów, nie dziwiliśmy się negacyi Rusinów; bo od pierwszych czego innego wymamagać niepodobna, a drudzy uważając się lub chcąc, aby ich uważano za pokrzywdzonych, obierali ten kierunek.

Lecz dziś w łonie posłów z inteligencyi polskiej, niektóre stronnictwa dla własnych celów chwytają się tego systematu negacyi. P. Smolka, któryby miał piękne stanowisko w Sejmie, gdyby się ograniczył na stanowczości swego programatu, stawia wniosek przejścia do porządku nad tak naglącą sprawą, wniosek, mogący jedynie zdyskredytować Sejm. Z jednej strony ogołocone z przywódcy stronnictwo p. Ziemiałkowskiego, z drugiej niektórzy posłowie z klubu rezolucyonistów dopomagają w tej pracy chyba tylko dla uzyskania utraconej lub jeszcze nieuzyskanej przewagi.

Już nasz korespondent *(Y)* doniósł był, że się utworzyła konspiracya, mająca za cel niedopuszczenie sprawy gminnej i propinacyjnej do rozstrzygnienia. Doniesienie to sprawdziło się niestety, i konspiracya się powiodła.

Jakto, więc jeszcze raz odraczanie sprawy propinacyjnej po trzechkrotnem już odkładaniu takowej, jeszcze raz powoływanie komisyi dla zbadania przedmiotu ze wszech stron ogadanego — i to wobec wniosku p. Wolnego? Maż to być w celu przygotowania mu zwycięstwa, lub też podsunięcia wiedeńskim centralistom myśli, że sejm na trzech sesyach odrzucając sprawę propinacyjną zrzeka się kompetencyi zawyrokowania o niej?

Konspiracya niedopuszczania dwóch najważniejszych spraw na stół obrad była widoczną w ciągłem targowaniu się o zwłokę, choćby dnia jednego w przedłożeniu sprawozdania komisyi propinacyjnej. Konspiracyi tej pobudka w celach frakcyi. Chcąc owładnąć sejm, osłabić go potrzeba, niemożna mu dozwolić rozstrzygnienia spraw, których załatwienia kraj z silnem pragnieniem wygląda, dopokąd wszystkich żywiołów pożytecznych nie wciągnie się w tę kabałę klubową, dopokąd nikt inny tylko klub nie będzie roztrzygać o sprawach krajowych.

Nikt bardziej od nas nie pragnie utworzenia się stronnictw politycznych, jasnego oddzielenia sprzecznych dążności; jesteśmy też wyrozumiali na wszelkie agitacye stronnictw na właściwem polu i w odpowiednich granicach. Lecz agitacye i współzawodnictwo stronnictw zwykło wzbudzać żywszy ruch i być pobudką gorliwszej pracy, jak każde współzawodnictwo. U nas przeciwnie nie ma pojęcia stronnictwa, jak go zna świat parlamentarny, koryfeusze nowych dróg chcąc zaraz majoryzować wszystko, co od nich nie wychodzi bezwzględnie odpychają, a z siebie nic dodatniego nie wydają. Ztąd im do zwycięstwa potrzeba przegranej całego kraju, potrzeba nieprodukcyjności sejmu, powstrzymywania jego działalności. To nie zaród stronnictwa, ale to zaród konfederacyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 października.

(Dwudzieste siódme posiedzenie Sejmowe).

(J.) Wczorajsze posiedzenie wieczorne, które się odbyło między godziną $6\frac{1}{2}$ a $9\frac{1}{4}$, nie nastręcza żadnych ciekawych szczegółów. Gross referował o podaniach niektórych gmin o przyzwolenie poboru myta, a mianowicie gminie Złoczowskiej, która chcąc wybudować dopiero drogę z miasta na dworzec, chciałaby to uczynić dochodami z zaprojektowanego myta; dalej gminy Rożniowa. Wydział wnosi o odrzucenie tych prośb, co też Izba przyjęła; przyczem się jednak, a mianowicie co do Złoczowa, nie obeszło bez bardzo ożywionej dyskusyi, w której pp. Sapieha Adam, Gnoiński, Kowbasiuk, X. Krasicki i Hubicki z wszelką elokwencyą, na jaką ich stać było, bronili przychylnego załatwienia prośby złoczowskiej, a najenergiczniej ze wszykich poseł Sapieha, który niedawno wobec analogicznego przedmiotu żalił się, iż drogi i myta bywają w Sejmie uchwalane, nie w miarę rzeczywistej potrzeby, lecz stosunkowo do siły wymowy posła, który w tej sprawie przemawia. W zapale adwokackim posunął się poseł złoczowski tak dalece, iż drogę korzystną dla jego wyborców nazwał europejską, za co od Grossa należytą dostał odprawę, który mu wytłómaczył, iż droga z Mościsk do dworca kolei tamże jest równie europejską. Na zakończenie tego przedmiotu polecono Wydziałowi krajowemu, aby wydał subwencyę 6000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu dla ukończenia dróg rozpoczętych. Nastąpiły sprawozdania Ludwika hr. Wodzickiego (referenta komisyi budżetowej): 1) o projekcie Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia kosztów szczepienia ospy z funduszu krajowego na państwowy; 2) o tegoż projekcie podwyższenia płacy służby lekarskiej. Pierwszy przedmiot załatwiono wczoraj zupełnie w myśl komisyi, dodając jednak na wniosek Naumowicza uchwałę wezwania rządu, by zaniechał przymusowego szczepienia ospy, które według najnowszych badań umiejętności bardziej szkodliwem aniżeli użytecznem się okazało. Drugi przedmiot stał jako pierwszy na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, i został też w myśl komisyi uchwalonym, z poprawką jednak Drów Hoszarda i Majera, którzy co do sumy ogólnej wydatków wracają do preliminarza Wydziału. Za wnioskami komisyi mówili Zyblikiewicz, Hoszard i Majer; przeciw Smolka i Boczkowski, którzy wnieśli przejście do porządku dziennego.

Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się o godz. $10\frac{1}{2}$. Przewodniczył marszałek ks. Sapieha. Podczas referatu jednak Ludwika Wodzickiego oddalił się marszałek na krótki czas, podczas którego zastępywał go w przewodniczeniu wice-marszałek Ławrowski. Posłowie licznie zebrani, podobnie i miejsca dla słuchaczów przepełnione. Protokół odczytany przez St. Tarnowskiego przyjęto bez zmian. Zborowski wnosi, aby przy ułożeniu sieci dróg krajowych uwzględniono należycie drogę z Myślenic do Wieliczki. Odesłano w myśl wnioskodawcy do Wydziału krajowego.

Interpelacyj nadeszło cztery: trzy z nich do komisarza rządowego, czwarta do Wydziału krajowego; a mianowicie, do rządu:

1) Interpelacya Grocholskiego w sprawie uregulowania stosunków policyi miejskiej w Borysławiu.

2) Interpelacya Szujskiego i tow., jak rząd zamyśla usprawiedliwić sprzedaż dóbr Barczyc w powiecie Nowosądeckim będących nie jego, bo funduszu religijnego własnością, i czy rząd wobec kolizyi tamże zachodzącej między interesami dwóch funduszów zasługujących na równe uwzględnienie a mianowicie religijnego i indemnizacyjnego nie ustanowi dla każdego z nich osobnego obrońcy?

3) Dra Koczyńskiego i tow. dlaczego fundacya śp. Pelagii Russanowskiej dla inwalidów polskich dotąd jeszcze w życie nie weszła?

Do Wydziału krajowego:

4) Stuglika i tow. (posłów włościańskich i ruskich), dla czego ważne a liczne petycye gmin domagające się, aby żydzi przy poborze wojskowym się nie usuwali — dotąd jeszcze ze strony komisyi administracyjnej, której są przydzielone, załatwionemi nie zostały.

Komisarz rządowy p. Pauli odpowiada, iż na interpelacye 1szą i 2gą po otrzymanej informacyi odpowie, na trzecią zaś odpowiada, iż rząd przeciw wprowadzeniu w życie dotyczącej fundacyi zapewne nic mieć nie będzie.

Na interpelacyę Stuglika odpowiada Henryk hr. Wodzicki (prezes komisyi), iż przedmiot w owych petycyach dotknięty jest zbyt skomplikowanym i ważnym a wymagającym nareszcie wiele a dokładnych dat, by mógł doraźnie być załatwionym.

Torosiewicz (sprawozdawca tego przedmiotu) oświadcza, iż referat jest bliskim ukończenia i po objawionem przez interpelantów życzeniu wkrótce zostanie przedłożonym.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku Pfeiffra. Sprawozdawca Ławrowski. Wnioski komisyi zostały przyjętemi w trzeciem czytaniu jednogłośnie prawie. Przeciw głosował tylko jeden X. Pawlików. Poprawki stawiane przez Chrzanowskiego i Pawlikowa dalej poprawka Smolki, by zamiast słowa „Cesarz“ wyrazić „król“ a ewentualnie „Korona“ odpadły. Komisarz rządowy przemawia przeciw ustępowi wniosku, który członkom stałych komisych sejmowych zabezpiecza nieodpowiedzialność i nietykalność służącą posłom sejmowym podczas obrad Sejmu, gdyż utrzymuje, że prawo to nie służy członkom stałych komisyj Rady państwa. Zbija to twierdzenie wobec oklasków Izby Zyblikiewicz, powołując się na stenograficzne protokóły Rady państwa (rok 1867 stronnica 208). Co do dyety, którą członkowie komisyj stałych pobierać mają, wnosi komisya 8 złr. Pawlików 3, Koroluk 5, Sapruka 3. Wniosek Koroluka przyjęty, do czego Zyblikiewicz jako członek komisyi dodał objaśnienie, iż dyety pobierane będą tylko przez czas obradowania komisyi.

Pfeiffer imieniem komisyi petycyjnej zdaje sprawę o petycyi gminnej miasta Lwowa o nieprzeniesienie dyrekcyi ruchu kolei czerniowieckiej ze Lwowa i wnosi przychylenie się do tej petycyi.

Posiedzenie trwa dalej. Wieczorem odbędzie się ciąg dalszy rozpraw o godzinie $6\frac{1}{2}$.

Lwów 26 października

(Y) Donoszę wam na prędce, że odrzucony w zasadzie adres na kole polskiem, jednym głosem za sprawą rezolucyonistów i z powodu niezrozumiałéj dla mnie taktyki byłéj frakcyi Ziemiałkowskiego, teraz przyjętym został *tacite* przez ogromną większość sejmową. Z tego też powodu, projekt nowego adresu zredagowany przez posłów z koła niezawisłych, wniesiony do komisyi konstytucyjnéj, został tam przyjęty znakomitą większością i przedłożony będzie jako wniosek większości komisyi. Sprawozdawcą komisyi będzie p. Zyblikiewicz. Jeżli więc jest pod tym względem zwycięstwo, to koła posłów niezawisłych. Dzienniki chełpiące się zwycięstwem rezolucyonistów, wyrażają tylko swoje własne życzenie, ale nie przedstawiają prawdziwego położenia rzeczy. W kwestyi wniosku rezolucyjnego nie przeszedł pierwotny wniosek rezolucyonistów, opatrzony szumnemi frazesami, ale przeszedł rzeczywiście wniosek p. Zyblikiewicza, zmieniający wyraz żądania na wyraz wnioski. Do zmiany zaś téj koło niezawisłych przyłączyło się dla tego, że nie widząc w tych wyrazach różnicy zasadniczéj, chciało dać dowód, iż nie ono jest upartem, i że idzie mu o rzecz a nie o cele stronnicze. W kwestyi adresu, rezolucyoniści postąpili sobie nieloicznie i musieli się cofnąć. W kwestyi wyborów lwowskich nie oni ale demokraci zwyciężyli. W kwestyi delegacyjnéj, toczy się jeszcze walka. Pobici zaś i tu zostali rezolucyoniści o ile chcieli używać pressyj w téj sprawie; pobiciby zaś byli zupełnie, gdyby delegaci złożyli mandaty, boby się okazało, że właśnie oni z swoją teoryą pressyj stali jedynie na przeszkodzie złożeniu mandatów. Powiadają że częściowe złożenie mandatów nastąpi. Złożenie, teraz kiedy pressya rezolucyonistów odsunięta, byłoby może politycznym krokiem ze strony byłej frakcyi Ziemiałkowskiego. W ogóle panuje tu zdaje mi się przekonanie, że same stronnictwo rezolucyonistów pojedzie do Wiednia. Może to sposób, aby się prędko zużyło. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w obecnym stanie rzeczy i umysłów żaden wybitniejszy członek polityczny, nie jest w stanie utrzymać się w delegacyi.

Teraz dopiero zaczynają tu czuć ujemne strony nie wybrania Ziemiałkowskiego. Postawiono mu bowiem alternatywę, albo usunięcia się zupełnego z widowni politycznéj, albo połączenia się z demokratami.

To, co przewidywałem stało się niestety dziś w sprawie propinacyjnéj. Nie wielką większością, bo kilku głosami, izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskami komisyi. Pojmiecie, co to za fatalny rezultat. Szczęściem że posłowie Lud. Wodzicki i Koźmian zażądali, głosowania imiennego: tym sposobem bowiem kraj będzie mógł wiedzieć, kto był a kto nie był za odroczeniem téj sprawy, któréj faktyczne roztrzygnięcie, wedle bardzo kompetentnych zdań, na przyszły rok już może uie będzie w mocy sejmu. Wczorajsza mowa hr. Borkowskiego w téj sprawie, była świetną, acz pełną sofizmatów. Widocznie szanowny poseł chciał nią zabawić a nie przekonać. Celu też zupełnie dopiął.

Wiedeń 26 października.

‡. Powstanie w Dalmacyi przyjęło już takie rozmiary, że pozycyę wojska należy uważać za trudną. Wczoraj wyrażana obawa, że pułki graniczne z Liki i Sluinu przyłączą się do powstania, zyskują na prawdopodobieństwie. Dziś jest jedynie faktem, że w Hercegowinie i w Czarnogórze okazują się ślady wzburzenia, mogące mieć groźne następstwa. Łuka Wukałowicz znajduje się w tej chwili w Hercegowinie, co zawsze pozwala wnioskować, że on podnieca już istniejące wzburzenie i namawia Hercegowińczyków do udziału w powstaniu. Jeźli powstanie jest tem, za co je poczytują, mianowicie propagandą panslawistyczną, w takim razie kwestya wschodnia zaczyna się podnosić. Mieszkańcy zatoki kotarskiej liczą na pomoc Czarnogórców i Hercogowińczyków, dążą oni do obozu w nadziei, że Serbowie a może i Kroaci przyłączą się do powstania. Palnych materyałów jest dość w turecko-słowiańskich prowincyach, dlatego też bardzo być może, że sprawa południowej słowiańszczyzny będzie wymagała krwawego zakończenia. Wobec tak godnych uwagi faktów, pokazuje się administracya austryacka tak wojskowa jak polityczna równie niedostateczną. Dziwić się należy, że rząd nie miał należytego wyobrażenia o wypadkach na południu: dlatego też żadnych nie przedsięwzięto środków ostrożności, i że powstanie mogło przybrać rozmiary, zadziwiające wobec takiego mocarstwa jak Austrya.

Peszt 21 października.

(W.) Rówcześnie z przyjazdem Cesarza do Węgier zaczęto się tu żywiéj zajmować sprawami przedlitawskiemi, chociaż nie przybył tu dotąd jeszcze żaden z ministrów z tamtéj strony Litawy. Być może. że przez wyjazd panującego wstrzymany tok przesileń wszelkiego rodzaju we Wiedniu, daje możność dokładniejszego przejrzenia sytuacyi, być może, że moment, przed rozpoczęciem długiéj podróży na Wschód, jest dla takich zajęć właściwy dość, że pomimo otwarcia sejmu i poruszenia tylu spraw wewnętrznych pierwszorzędnéj dla Węgier wagi, sprawy zalitawskie zwracają na siebie coraz większą baczność.

Donosiłem już, że wybuch dalmacki, drobny i odległy, dla Węgrów był promieniem światła, światła arcyponurego niestety, rzuconym na zawikłania Austryi, związanéj z niemi nierozerwalnie. Poczucie więc powszechne mówi im, że sprawy konstytucyjne i państwowe w Austryi, nie mogą pozostać na dzisiejszéj drodze bez wspólnego i dla nich niebezpieczeństwa, bo ona prowadzi do wielkiéj konfuzyi, gdzie się zatraci wszelka spójność składowych żywiołów i wywołuje kwestye, które w państwie mającem przyszłość nigdy nie powinny wyjść na światło dzienne. Poczucie to jest wspólne od sfer rządzących aż do najbardziéj obcych polityce, które tylko interesuje wspólna monarchia.

Wedle pojęć tutejszych zmiana powinna być stanowczą: trzeba zerwać z tradycyami fikcyi teoretycznych, wyłącznego interesu i polemiki jątrzącéj, gdyż one skompromitowałyby niepowrotnie same podstawy konstytucyjne. Aby zmiany te były takiemi, nie mogą nastąpić z dnia na dzień i dla tego nie niecierpliwi tu najgorętszych, że przed powrotem panującego ze Wschodu, nie będą mogły nastąpić, tem bardziéj, że gotowość do usług i ratunku, jaka się zawsze przechowuje w sferach reakcyjnych staréj Austryi, będzie miała czas ostygnąć w zapale, a sytuacya zewnętrzna wymagająca baczniejszych względów w téj monarchii, niż gdzieindziéj, stanie się także bardziéj jasną niż obecnie.

Ustrój dualistyczny monarchii nie dopuszcza mięszania się czynnego Węgier w sprawy austryackie, tem więcéj, że Węgry nie mogłyby się odpłacić wzajemnością za uprzejme dopuszczenie takiéj akcyi. Wpływ więc węgierski może być ogólny, jaki uprawnia wspólność losu. Jeżeli wierzyć krążącym tu pogłoskom, to w takich rozmiarach wpływ ten już zrobił swoje, odradzając wszelkich nowych eksperymentów na polu konstytucyjnem czy po za konstytucyjnem.

Na tychże samych konstytucyjnych podstawach polega zupełnie inny tryb postępowania przy uszanowaniu odrębności niedających się ująć w paragrafy a szczególnie odrębności stanowiska Galicyi, oto drugi mniéj więcéj ogólny pogląd, któremu czas oddzielający od zmian faktycznych, powinienby zapewnić jeszcze większe uznanie.

Wszystko co po zatem podnosi publicystyka węgierska, jak np. pan Jokai w swoim artykule potrzebę porozumienia się z żywiołami narodowemi i liberalnemi, może być bardzo pięknem jako chęci oderwane, a nawet pod pewnym względem jako plany przyszłości, lecz na dziś brak temu po prawdzie wszelkiego nawet punktu oparcia, tak tu jak i w położeniu rzeczywistem.

Artykuł pana Jokai, o którym donosiłem w swoim czasie jest ważnym jako puls w diagnozie, jako objaw pulsującego w tym momencie życia, lecz myliłby się bardzo, a może i szkodliwie, ktoby sądził, że istotnie przewódzcy lewicy tak bardzo zaangażują się na drogę inicyatywy w działaniu, już nie mówię na zewnątrz, lecz nawet w sprawach wewnętrznych. Dziwi mnie bardzo, że dzienniki polskie, które podniosły artykuł p. Jokaia nie powtórzyły umieszczonego po nim w dni kilka, chociaż ten także znajdował się z podpisem i w niemieckim organie p. Jokai *N. fr. Lloydzie.* Tamby się dowiedziały, jak przyjęto myśli szlachetnego deputowanego w sferach jego stronnictwa i do jakich to on sam kwestyi „ogólnych“ „zdecydowanych stanowczo przez opinię publiczną“ „niekrępujących swobody działania i polityki na przyszłość“ ogranicza inicyatywę, którą doradza swemu stronnictwu. O kwestyach zewnętrznych nie wspomina ani słówkiem nawet. Trzeba być bacznym w tych rzeczach, aby opinii krajowéj nie wprowadzać w złudzenie wśród tak ciężkich przejść jak nasze.

Sejm odbył dzisiaj krótkie tylko posiedzenie dla wysłuchania raportu komisyi centralnéj w kwestyi zniesienia kary cielesnéj. Projekt rządowy przyjęła komisya za podstawę i wzywa zarazem rząd, aby przedstawił w téj jeszcze sesyi projekta do reformy domów karnych i więzień.

Takiemuż samemu formalnemu traktowaniu ulegnie w sobotę sprawa odpowiedzialności sędziowskiéj, do któréj rząd dołącza artykuły dodatkowe, oraz zaś projekt o wolności religijnéj. W przyszłym tygodniu rozpoczną się rozprawy nad temi przedmiotami i z pewnością cały tydzień zabiorą.

W sprawie wolności religijnéj tak klub lewicy, jak i deakistów zgodziły się, że projekt Iranyi nie może służyć za podstawę, gdyż nie mówi wcale jak mają być urządzone stosunki noszące dziś cechę wyznaniową, ani też nawet nie liczy się z wszystkiemi żywiołami wyznaniowemi. Jeden tylko odcień lewicy, dawniéj Jokai-Keglevich, dziś Jokai-Horn, chce dla zasady głosować za wnioskiem pana Iranyi.

Według regulaminu tutejszéj Izby, każdy wniosek przechodzi najprzód przez sekcyę, referenci sekcyi razem zebrani stanowią dopiero komisyę centralną, która wnosi do Izby. Wszystkie więc sekcye zdecydowały niedopuszczenie wniosku Iranyi do rozpraw specyalnych. W jednéj ze sekcyj, gdzie zasiada dwóch takich przewódzców jak pp. Deak i Tisza, pan Tisza przedstawił swój projekt zredagowany w trzech punktach i uświęcający zasady równouprawnienia w stosunkach religijnych a polecający rządowi wygotowanie ustaw specyalnych. Projekt miał podobno zyskać odrazu zupełne poparcie p. Deaka i znajduje uznanie w kołach rządowych, które sprawę tę traktują w łączności ze sprawą organizującéj się autonomii kościołów. Taki jest istotny stan ważnéj kwestyi.

Dziś w sejmie wniósł p. Jokai interpelacyę, co minister finansów zamyśla zrobić dla niezawisłości finansowéj Węgier, czy zaprowadzić bank uprzywilejowany, czy zapewnić swobodę prywatnych banków emisyjnych, a również jaki jest jego stosunek do banku narodowego we Wiedniu. Musiały już widać układy trudne i drażliwe z tym instytutem doprowadzić do jakiegoś stanowczego rezultatu, skoro minister obiecał dać odpowiedź na najbliższych posiedzeniach.

Wspomniałem w końcu przeszłego listu, że podług tutejszych informacyj sprawa wschodnia znajduje się w jednym z najniebezpieczniejszych momentów. Od tego czasu liczne telegramy i korespondencye otwarcie już mówią o wybuchu rywalizacyi między Francyą i Anglią, i o fatalnym jéj wpływie na spór turecko-egipski. Tu mają nadzieję, że Anglia przestanie popychać Sułtana do kroków bezwzględnych, i dla tego nic tu nie słychać o odłożeniu podróży Cesarza.

Interpelacya

posła Dra Wyrobka i towarzyszy do p. Komisarza rządowego.

Wiadomo, że instytuta duchowne byłej Rzeczypospolitej krakowskiej posiadały znaczną część majątków swoich bądź w dobrach nieruchomych bądź w kapitałach hypotecznych lub dziesięcinach na terytoryum Królestwa Polskiego, i że instytuta te nietylko podczas istnienia Rzeczypospolitej krakowskiej ale także i po wcieleniu jej do Austryi przez lat 20 tj. aż do roku 1866 zarządzały swemi majątkami w Królestwie Polskiem znajdującemi się, jako prywatną swoją własnością, bez najmniejszej zkądkolwiek przeszkody i pobierały stamtąd swoje dochody, będące dla niektórych z nich jedyną podstawą ich exystencyi. Dopiero w r. 1866 rząd rosyjski rozporządzeniem swojem z d. 26 lutego 1866 r. położył areszt na wszystkie te majątki i ich dochody, uzasadniając takowy tem,

„że z przyłączeniem miasta Krakowa w 1846 r. „do cesarstwa austryackiego i rozdziałem byłej „dyecezyi krakowskiej na dwie: krakowską i kie„lecką, rząd cesarsko-rosyjski i cesarsko-austrya„cki uznali za sprawiedliwe i konieczne uczynić „podział majątków i kapitałów duchowieństwa kra„kowskiego pomiędzy obiedwie dyecezye; że zaś „podział ten dotychczas uskutecznio„nym nie został z przyczyny, że rząd „austryacki nie naznaczył jeszcze peł„nomocnego w tym interesie komisarza, „że więc zachodzi potrzeba ostatecznego środka, „któryby aż do skończenia oczekiwanych z austrya„ckim rządem porozumień mógł tamować ciągłe „pożytkowanie przez krakowskie duchowieństwo „tych majątków, do których i kielecka dyecezya „od czasu swego exystowania pewne ma prawo“.

Gdy wskutek tego aresztu instytuta krakowskie w nader przykrem znalazły się położeniu a niektóre z nich zostały nagle nawet bez środków do życia, rząd austryacki czyniąc zadosyć prośbie rzeczonych instytutów, owemi repressaliami rządu rosyjskiego do ostateczności doprowadzonych, począł od r. 1867 płacić tymże instytutom tytułem „zwrotnej zaliczki“ roczną subwencyę w łącznej sumie 27,468 złr, wal. austr.

Z sumy tej przypada między innemi na zgromadzenie Karmelitanek bosych w Krakowie roczna kwota złr. 1,800 wal. austr. Pomieniony tedy konwent otrzymał niespodzianie ze strony delegata namiestnika w Krakowie na dniu 27 sierpnia r. b. zawiadomienie „iż stósownie do reskryptu JE. „pana Ministra wyznań i oświecenia z d. 20 sierpnia 1869 L. 396, tudzież reskryptu namiestnictwa z d. 23 „sierpnia 1869 L. 4911, owa zaliczka zwrotna w „rocznej kwocie 1,800 złr. klasztorowi Karmelitanek „bosych w Krakowie od d. 1 stycznia 1867 z fun„duszów państwowych udzielana — zamkniętą zo„staje z końcem września 1869 r.“

Dla jakich przyczyn zamknięcie to nastąpiło, o tem w rzeczonem zawiadomieniu żadnej zgoła nie ma wzmianki. Jeżeli się jednak zważy tę okoliczność, iż owa zaliczka jednemu tylko zakonowi Karmelitanek zamkniętą została, — i jeżeli się fakt ten zestawi ze znanym, bo rozgłośnym wypadkiem zakonnicy Barbary Ubrykownej i z obiegającą już wówczas po dziennikach wiadomością o podobnym zamiarze ministerstwa i o wystósowanem w tej mierze do p. zastępcy Namiestnika zapytaniu, — przychodzi się koniecznie do przypuszczenia, iż zamknięcie owej zaliczki jednemu klasztorowi Karmelitanek uważać należy za karę przez wysoki rząd z powodu wypadku z zakonnicą Barbarą Ubrykowną na całym konwencie wymierzoną.

zważywszy atoli, że owej zaliczki zwrotnej ze względu na wyłuszczoną powyżej pierwotną przyczynę jej udzielania nie można poczytywać za żaden akt łaski lub szczodrobliwości, po prostu za wynik prawnego obowiązku rządu wynagradzania

swym poddanym strat represaliami rządu rosyjskiego wyrządzonych;

zważywszy dalej, że pomieniona zaliczka udzielaną była konwentowi jako korporacyi a nie pojedynczym jego członkom, że więc zarzuty z powodu owego głośnego wypadku klasztornego tylko pojedynczym osobom a bynajmniej całemu zgromadzeniu uczynione, w żadnym razie nie mogą usprawiedliwić wstrzymania wsparcia całemu Zgromadzeniu udzielanego;

zważywszy nadto, że sprawa zakonnicy Barbary Ubrykownej do tej chwili jeszcze nie wychyliła się z stadyum śledztwa szczegółowego i że do tej chwili nie ma jeszcze orzeczenia sądowego, czy i kto w owej sprawie jest winnym;

zważywszy zatem, że wymierzanie kary przez władzę wykonawczą za fakt będący przedmiotem śledztwa sądowego — i to jeszcze przed wydaniem wyroku przez sąd do tego właściwy — jest wkraczaniem w zakres atrybucyj władzy sędziowskiej, przesądzającem wyrokowi sądowemu i zdolnem wywrzeć niestosowny nacisk na tok i rezultat śledztwa, co się z wyrzeczoną w ustawach zasadniczych zasadą niezawisłości stanu sędziowskiego pogodzić nie da:

Podpisani nie udając się wcale w rozbiór i ocenienie wiadomego wypadku klasztornego, gdyż to jest i będzie zadaniem właściwych sądów, lecz zapatrując się na ów krok wysokiego rządu jedynie ze stanowiska ściśle prawnego, które zdaniem podpisanych owym krokiem naruszone zostało, zapytują się p. Komisarza rządowego:

1) Co spowodowało Wysoki rząd do zamknięcia z końcem września 1869 r. udzielanej klasztorowi Karmelitanek bosych w Krakowie zaliczki zwrotnej rocznie kwoty 1.800 złr. w. a. wynoszącej a zamieszczonej w tegorocznym budżecie wydatków przez Radę państwa na cały rok 1869 uchwalonych?

2) Jeżeli przyczyną zamknięcia, jak podpisani przypuszczają, był w istocie wiadomy wypadek z zakonnicą Barbarą Ubrykowną, jakiemi względami myśli wysoki rząd krok ten ze stanowiska prawnego usprawiedliwić?

Dr Wacław Wyrobek, X. Wierzchlejski arcybiskup, X. Manastyrki biskup, Smolka, Adam Sapieha, Boczkowski, Smarzewski, Grocholski, Zyblikiewicz, Hoszard, Wł. Sanguszko, Sawczyński, Czerkawski, St. Tarnowski, Szujski, Majer, Skobel, Koczyński, Koźmian, Weigel, Kamiński, Ludwik Wodzicki, Jan Tarnowski, Pfeiffer, Szumańczowski, Fihauser, Rogawski, Wiśniewski, Trzecieski, Hubicki, Morgenstern, Barewicz, Dytrych, Sulikowski, Rybarski, Niezabitowski, Rutowski. Kozłowski, Łoś, Stępek, Wężyk, Dzwonkowski, Dziewoński, Paszkowski, Jabłonowski, Cieński, Zbyszewski, Badeni, Haller, Horodyski, Kabat, Popiel.

Sprawozdanie

komisyi konstytucyjnej o wnioskach posła Zyblikiewicza i posła Chrzanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu w dniu 21 września 1869, przekazał Wys. Sejm komisyi konstytucyjnej do sprawozdania wniosek posła Zyblikiewicza, opiewający:

„Zważywszy, że Sejm przeszłoroczny, oceniając konstytucyę i ustawy zasadnicze z grudnia 1867, uchwalił w d. 24 września wnioski do zmiany tychże w celu nadania krajowi naszemu w składzie Monarchii stanowiska, jego potrzebom odpowiedniego;

zważywszy, że te uchwały Sejmu żądanego dotąd nie odniosły skutku:

Wysoki Sejm uchwali:

Komisya z 9 członków wybrać się mająca zbada stan sprawy i przedłoży Sejmowi odpowiednie wnioski,“

tudzież wniosek posła Chrzanowskiego w następującem brzmieniu:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zważywszy, że uchwała sejmowa na poprzedzającej sesyi w d. 24 września r. z. powzięta, a żądająca, aby krajowi naszemu przyznany był samorząd narodowy w zakresie odpowiednym jego potrzebom i odrębnym stosunkom, nie odniosła dotychczas pożądanego skutku,

Sejm ponawia tę uchwałę w całości.“

Obydwa te wnioski tyczą się jednego i tego samego przedmiotu, i ta tylko różnica zachodzi między niemi, że kiedy wniosek posła Zyblikiewicza pozostawia komisyi zaprojektowanie postanowień i uchwał, któreby Wysoki Sejm miał powziąć, wniosek posła Chrzanowskiego uchwałę taką od razu formułuje.

Na przeszłorocznej sesyi powziął Wys. Sejm d. 24 września 1868 następującą

uchwałę:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem oświadcza na mocy § 19 statutu krajowego:

że stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z d. 21 grudnia 1867 ustrój Monarchii, nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacyi i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju; a dłuższe trwanie tego stanu, wywołując powszechne niezadowolenie, musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa;

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem czyni na mocy tego samego § 19 statutu krajowego następujący wniosek:

„Królestwu Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem przyznany będzie samorząd narodowy w zakresie odpowiednym jego potrzebom i odrębnym stosunkom. Przedewszystkiem:

1. Sejm stanowić będzie wyłącznie o sposobie wyboru do Rady państwa.

2. Delegacya Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem będzie brała udział w czynnościach Rady państwa tylko w sprawach wspólnych temuż Królestwu z innemi częściami Monarchii, w Radzie państwa reprezentowanemi.

3. Następujące przedmioty, o ile się tyczą Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, mają być wyjęte z zakresu działania Rady państwa, oznaczonego państwową ustawą zasadniczą, i przejdą w myśl § 12 tej ustawy w zakres działania Sejmu tegoż królestwa:

a) urządzenie izb i organów handlowych,

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia banków i kas oszczędności, z wyjątkiem banków emitujących znaki pieniężne;

c) ustawodawstwo o przynależności;

d) ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach i ustawodawstwo o uniwersytetach;

e) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej, ustawodawstwo prawa cywilnego górniczego;

f) ustawodawstwo o głównych zarysach organizacyi władz sądowych i administracyjnych;

g) ustawy, mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw Państwa o powszechnych prawach obywateli, o władzy sędziowskiej i o władzy rządowej i wykonawczej w tychże ustawach powołane;

h) ustawodawstwo o przedmiotach odnoszących się do obowiązków i do stosunków naszego kraju do innych krajów Monarchii;

i ustawodawstwo gminne bez ograniczenia wypływającego z art. 4 zasadniczej ustawy o powszechnych prawach obywateli.

4. Na pokrycie wydatków administracyi, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim wydzielona będzie z funduszu Państwa do rozporządzenia Sejmu suma, rzeczywistym potrzebom odpowiednia, i suma ta będzie wyjęta co do szczegółów jej użycia z zakresu działania Rady Państwa.

5. Dobra krajowe Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zwane kameralne, przyłączone zostaną do funduszu krajowego tegoż Królestwa jako własność kraju.

6. Żupy solne (kopalnie i warzelnie) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie będą mogły być ani sprzedane ani zamieniane ani obciążane bez zezwolenia Sejmu tegoż Kró-lestwa.

7. Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będzie miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kasacyjny.

8. Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem otrzyma zarząd odpowiedzialny przed Sejmem w sprawach administracyi wewnętrznej, sprawiedliwości, oświaty bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej oraz Ministra w Radzie korony.“

Uchwała ta nie odniosła, jak powszechnie wiadomo, pomyślnego skutku.

Komisya konstytucyjna uchwaliła przeto zalecić Wysokiemu Sejmowi ponowienie wniosku zawartgo w uchwale z d. 24. czerwca 1868., bo jakkolwiek każda uchwała Wysokiego Sejmu, nie potrzebująca najwyższej sankcyi, stoi i stać musi niewzruszenie, dopóki jej Wysoki Sejm sam nie zmieni, sądziła przecież komisya, że należy ponowną uchwałą Wys. Sejmu, dać żądaniom w tym wniosku zawartym nowy nacisk i skuteczniejsze poparcie.

Nacisk ten jest tem potrzebniejszy, ile że obecny Rząd stanowczo się oświadcza przeciw żądaniom Wys. Sejmu, a nadto doświadczenie ubiegłego roku pokazało, że konstytucya grudniowa nie zabezpiecza nam nawet tej autonomii, jaka z jej słusznego wykładu wypływać powinna, a tak niezadowolnienie w kraju, z powodu nieuwzględnienia jego potrzeb i odpowiadających tym potrzebom życzeń, coraz więcej się wzmaga. Nie da się nawet zaprzeczyć pewne z tego względu rozdrażnienie, oddziaływające szkodliwie tak na pomyślność naszego kraju, jak na dobro całego Państwa.

Komisya konstytucyjna wygotowała przeto załączony pod *A.* projekt do uchwały ponowienia przeszłorocznych naszych wniosków, tudzież projekt adresu do Najjaśniejszego Pana pod *B.* załączony, i prosi o ich przyjęcie.

Przewodniczący: *H. Wodzicki.* Sprawozdawca: *Dr Zyblikiewicz.*

A) Uchwała.

Wysoki Sejm uchwali:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, obstając przy uchwale swojej z d. 24. września 1868. r., wniosek w niej zawarty na mocy § 19. statutu krajowego w całości ponawia.“

B) Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, składając u stóp Tronu hołd czci i wiernych swoich uczuć, nie może pominąć sposobności, jaką mu do tego daje obecne jego zebranie, żeby nie złożył Waszej Ces. Król. Apostolskiej Mości wyrazu tych przekonań, które nieraz już wypowiadał. Dziś je powtórzyć ma sobie za tem większy obowiązek, że okoliczności, w których się kraj nasz i Państwo znajduje, z każdym niemal rokiem, coraz silniej i coraz dobitniej stwierdzają słuszność i prawdę tych przekonań i zasad, którym Sejm nasz zawsze dawał świadectwo.

Od roku 1861., od czasu jak nam wolno było głos zabierać, stale objawialiśmy przekonanie, że tylko samorząd narodowy zdoła zapewnić trwałą pomyślność krajowi naszemu, przez długie lata w rozwoju swoim krępowanemu, i że jedynie zasada autonomii narodowej, doprowadzona do stałego uznania, dać może Monarchii nową siłę, bezpieczeństwo i rzetelną podstawę.

Przyjmowaliśmy też z radością i tak rozumieliśmy wskazane tylekroć przez Ciebie samego, Najjaśniejszy Panie, uznanie historycznych indywidualności i oparte na nim pojednanie, jako jedyną trwałą podwalinę do organicznego uporządkowania Monarchi.

Uznaliśmy następnie przywrócenie dawnych praw narodowi Węgierskiemu jako czyn, który w mądrości Twej, Najjaśniejszy Panie, w tym samym kierunku wykonać raczyłeś, czyn, którego skutkiem jest zadowolenie, świetny rozwój wewnętrzny i załatwienie nieporozumień między krajami korony Św. Szczepana.

Z tego też samego przekonania wypłynęło, iż gdy zasadnicze ustawy z dnia 21 grudnia 1867 nie odpowiedziały najistotniejszym potrzebom naszym, i nie dokonały rzetelnej organizacyi Państwa, poczuwaliśmy się w roku zeszłym do obowiązku oświadczenia o tem uroczyście zdania naszego, a zarazem czyniąc użytek ze służącego nam prawa, uchwaliliśmy na dniu 24 września r. 1868 w formie wniosku takie żądania, które dla naszego kraju, jako składowej części Państwa, za odpowiedne stosunkom naszym uznaliśmy.

Przedstawiliśmy je ze świadomością tego, iż do ich spełnienia potrzeba zmian w istniejącej konstytucyi; liczyliśmy na to, że wyższe względy polityczne wskażą to za rzecz słuszną, aby głos pięciumilionowego kraju pominiętym nie został; owszem tuszyć sobie mogliśmy, iż gdy w żądaniach naszych nie ma nic niezgodnego z bezpieczeństwem Monarchii i nic przeciwnego niczyim interesom w tem Państwie, że wnioski nasze pojętemi zostaną, jako dążące do tego uporządkowania organizacyi Państwa, którego konstytucya należycie nie dopełniła.

Wnioski nasze, uchwalone na przeszłorocznej sesyi, nie odniosły pożądanego skutku, a nadto ustawy są wykonywane i rozwijane w duchu niezgodnym z naszemi już nabytemi prawami autonomicznemi. Nieustanne a systematyczne dążenia centralistyczne tamują statecznie wzrost sił naszych narodowych i wstrzymują ten rozwój pomyślności i siły, bez którego nie przyniesie ten kraj prawdziwego pożytku Państwu, do którego wedle zrządzenia Opatrzności należy.

Okoliczności te wywołały w kraju zniechęcenie, a ciągłe postępowanie Rządu w rzeczonym kierunku potęguje to wrażenie i wywołuje rozstrój w usposobieniu umysłów.

Nie pod wrażeniem atoli doznanego zawodu i żalu z zaszłych wypadków, lecz z głęboką rozwagą nad tem, co czynić może i czynić powinien wierny interesowi kraju i zasadzie, którą dla siebie i dla Państwa za zbawczą uznaje, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na teraźniejszej sesyi sejmowej powziął postanowienie obstawać przy żądaniach swoich w uchwale z dnia 24 września 1868 wyrażonych.

Nie usuwaliśmy się dotąd od żadnej formy konstytucyjnego życia w Austryi. Dążąc do obrony i spełnienia żądań naszych, w uchwale owej zawartych, pomimo doznanego zawodu, nie usuwamy się od tej formy i teraz w nadziei, że nie staniemy co do najżywotniejszych potrzeb naszego kraju wobec księgi ustaw, zawartej już i niezmiennej.

Do Waszej Ces. Król. Mości zaś, jako do sternika Państwa i nad wszelkie stronnictwa wzniesionego łącznika między narodami berłu Twojemu podległemi, zwracamy się z tem zaufaniem, jakie wśród chwiejnych okoliczności wzbudzać może jedynie niewzruszona stałość Tronu i Twa Monarsza powaga. Tem powodowani zaufaniem, a wdzięcznie pamiętni Twych, Najjaśniejszy Panie, względnych dla nas i życzliwych chęci, oddajemy powtórnie sprawę samorządu naszego pod szczególną Waszej Ces. Król. Mości opiekę.

Obawialibyśmy się ciężkiej winy wobec Ciebie, Najjaśniejszy Panie, wobec dziejów, które nas sądzić będą, i wobec tylekroć a szczerze głoszonych związków między narodem naszym a Tronem Waszej Ces. Król. Mości, gdybyśmy z całą siłą przekonania nie wskazali na zasadę uznania praw narodowych i samorządu, jako na tę, w której jedynie Państwo znaleźć może czerstwość i siłę.

Składając u stóp Tronu zwykły nasz i szczery hołd wierności, prosimy Boga, aby Waszą Ces. Król. Apost. Mość strzedz i pomocą swą wspierać raczył!

Wiedeń 27 października. Oprócz wczorajszego bardzo podejrzanego zresztą telegramu z Kotaru, którego jeszcze nie znajdujemy w dziennikach, żadnego nie ma świeżego doniesienia z pola walki w Dalmacyi. Wnioskując z redakcyi telegramu tego i przywykli do stylu urzędowego, wojsko austryackie musiało świeżą ponieść porażkę. Czekamy atoli z bliższem wyjaśnieniem aż do nadejścia dzienników południowych. Żałować przychodzi, że wojsko, czy to dla braku sił numerycznych, czy też z winy dowódzcy, nie chwyciło się od razu najskuteczniejszego środka dla szybkiego poskromienia powstania, t. j. że nie zajęło tyłu powstańcom i nie zamknęło granicy czarnogórskiej, aby w ten sposób uniemożebnić wzmocnienie się powstańców posiłkami z Czarnogóry i zamknąć powstanie w granicach południowej Dalmacyi. Dziś zmieniła się sytuacya: powstańcy zajmują stanowisko zaczepne, wojsko zaś stanowisko odporne i wciąż jest parte ku morzu adryatyckiemu. Z nadejściem większych posiłków wojsko zapewne zaczepne rozpocznie działanie i niewątpliwie zdoła zająć tył powstańcom. Gdyby się potwierdziła telegrafowana nam wczoraj wiadomość o sprzysiężeniu odkrytem przez Turcyę w jej prowincyach słowiańskich, natenczas Porta musiałaby uważać powstanie w Dalmacyi za własną sprawę i obszerniejszem rozwinięciem wojsk raz na zawsze tamę położyć przypływowi z Czarnogóry i Hercegowiny, coby niezmiernie ułatwiło operacye wojska austryackiego. Od ośmiu dni panuje w Dalmacyi ciągła niepogoda, deszcz i śnieg padają na przemian, tamując pochód wojska i utrudniając przesyłki listów i telegramów.

W dowód, że powstańcy dobrego i to wojskowego muszą mieć przywódzcę, posłużyć może fakt nocnego najścia na warownię Stanewicza, położoną na wierzchołku góry. Stanowi ona jeden z głównych kluczów do sąsiedniej Czarnogóry. Stanewicza należała niegdyś do Czarnogórców i była nawet letnią siedzibą księcia. Ma ona pod względem strategicznym dość wielkie znaczenie.

Powstańcy pocieszają się nadzieją, że — jeźli dłuższy czas zdołają podtrzymać walkę — Rosya ich uzna za stronę wojującą. W tym względzie mylą się bardzo w swych rachubach, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa powstanie zawczas wybuchło, pierwej aniżeli się Rosya spodziewała. Mocarstwo to, nurtujące od dawna we wszystkich prowincyach austryacko-słowiańskich, z powstania w Dalmacyi co najmniej tę odniesie korzyść, że rozlew krwi odtąd stanowić będzie nieprzebytą przepaść między Austryą a południową Słowiańszczyzną.

Po nagłem odroczeniu sejmu dalmackiego, z powodu wypadków w okręgu kotarskim, 14 posłów z mniejszości założyło uroczysty protest przeciw insynuacyi większości, jakoby anti-rządowa agitacya w samym sejmie była przyczyną nagłej przerwy w obradach sejmowych i jakoby posłowie z mniejszości byli moralnymi wspólnikami tego, co się dzieje w Kotarze.

Do *Pester Lloyd* piszą z Wiednia: „Turcya, jak słychać, własnowolnie oświadczyła, iż pozwala wojskom anstryackim przekraczać granicę turecką, gdyby tego wymagały ruchy strategiczne przeciw powstańcom. Minister wojny Kuhn, otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo co do działania w Dalmacyi pod nieobecność N. Pana. Stojący w Wiedniu pułk Reischacha oczekuje każdej chwili rozkazu do wymarszu do Dalmacyi“.

Dzienniki południowe nie przyniosły żadnego szczegółu w sprawie powstania dalmackiego. Potyczki przez wojsko stoczone nie musiały być korzystne dla armii austryackiej. Pułkownik Jovanowicz, który uchodzi za jednego z najdzielniejszych oficerów, został raniony w jednej z potyczek.

Biuro telegraficzne zaprzecza, aby oficerowie jeneralnego sztabu pruskiego upraszali o pozwolenie udania się do głównej kwatery austryackiej w Dalmacyi.

– Hr. Taaffe nie towarzyszy N. Panu w podróży na Wschód i już wrócił do Wiednia. Mylną zatem była wiadomość przez dzienniki podana.

— W sejmie węgierskim uchwalono w dyskusyi jeneralnej ustawę o odpowiedzialności sędziów. W rozprawie szczegółowej przyjęto §§ 1 i 2 bez zmiany, przy § 3 wykreślono odpowiedzialność sędziów przysięgłych.

Po raz pierwszy przybyła do Pesztu deputacya kilku gmin, prosząc ministra sprawiedliwości Horvatha o odpowiednią reorganizacyę władz komitatowych. Niespodzianka ta bardzo uradowała p. Horvatha. Przybycie większej liczby takich deputacyj o wieleby ułatwiło tak trudne zadanie ministra sprawiedliwości w kwestyi komitatowej.

— Kończymy niniejszem sprawozdanie *W. Abendpost* o wypadkach w Dalmacyi:

W dniu 7 października doniósł telegram fmp. Wagnera, że starosta obwodowy w Kotarze otrzymał polecenie stanowczo ustawie zjednać poszanowanie, i że po nadciągnięciu w d. 9 b. m. tam przybyć mających posiłków, jeżeli zajdzie potrzeba — użyje siły.

Zarazem doniesiono o potrzebie energicznego wystąpienia przeciw gminie Zuppa, która się do oporu gotową okazała, i dodano, że później doniesione będzie o potrzebie wysłania pułku Ernesta.

Depesza nadeszła w nocy 8go października w Zadarze udziela treści depeszy przesłanej przez jen. maj. Dormusa, według której oddział wysłany z Risano do fortu Dragali, składający się z 2 oficerów i 42 ludzi, pod Lednicą górną został zaatakowany i ku Risano odparty, i że dla tego posiłki są potrzebne.

Poczem obok nastąpionego już wysłania małych statków wojennych, zarządzony został natychmiastowy wymarsz do Kotaru pułków Arcyksięcia Ernesta nr. 48 i Arcyksięcia Franciszka Karola nr. 52.

W uzupełnieniu powyżej przytoczonych depesz nadszedł dalszy telegram z 8go października, który donosi, że oddział zaczepiony pod Lednicą, należy do pułku Arcyksięcia Ernesta nr. 44. Oddział ten zaczepiony został przez siłę przeważną i od pozycyi do pozycyi odpierany do Risano, przyjęty jednak został przez wysłany tamże batalion.

Oddział ten miał 11 rannych i trzech nieodszukanych. Porucznik Władysław Rinek, dowódzca oddziału, podany jest jako ranny i nieodszukany.

Jenerał Dormus, oprócz załog strażnic, ściągnął do Kotaru pułk Arcyksięcia Albrechta.

Trzecia depesza z 8go października donosi, w jaki sposób rozporządzono pułkiem piechoty Wimpfena nr. 22, kompanią inżynieryi i bateryą górską, i prosi o dalsze posiłki.

Dnia 9 doniósł telegram, że z nadmienionych powyżej trzech nieodszukanych zaatakowanego oddziału porucznika Rinka, jeden wrócił. Pomieniony oficer, który dwa razy był ranny, został wzięty w niewolę i zamordowany, a zwłoki odesłano. Doniesiono zarazem o postawieniu przednich straż przez powstańców.

Telegram z 10go znamienuje ruch, jako ciągłe uorganizowane powstanie, w którem kwestya landwery służy tylko za pretekst i donosi dalej o ukazaniu się zbrojnych band z chorągwiami, i o faktycznym udziale Hercogowiny. Skutkiem tego żądano batalionu strzelców dla wzmocnienia

Gdy dalsze depesze z tego samego dnia położenie rzeczy w głównej istocie stwierdzają i rząd w takich okolicznościach zmuszony był chwycić się środków energicznych dla poskromienia otwartego powstania, musiały i środki wojskowe bez dalszego względu inny przybrać charakter.

Nowe posiłki nie mogły przeto jako kadry, lecz z wzmocnionym etatem być wysłane do Dalmacyi.

Rozporządzono przeto postawienie pułku piechoty Maroicica Ner 7, 8go i 9go batalionu strzelców, jako też bateryi górskiej w Dalmacyi w stanie zbliżonym do usystemizowanego stanu wojennego i wysłanie ich do Kotaru.

Równocześnie inne jeszcze poczyniono przygotowania, jako to: większy lenik, wydawanie podwyższonych racyj mięsa i wina, przesyłanie prowiantów w najobszerniejszych rozmiarach, mundurów, koców zimowych i wszelkich innych potrzeb dla dokładnego zaopatrywania i najmożliwszego zachowania wojska, wysyłanie lekarzów i kompanii zdrowia.

Tymczasem Fmp. Wagner najwyższe robił wysilenia, aby osobiście działać uspakajająco na zwołanych miejscowych naczelników, zbadać panujące opinie i powstańców ostatniem usiłowaniem do posłuszeństwa przywieść.

Z tem telegraficznem doniesieniem z 12go łączy się inne z 13go, w którem fmp. Wagner donosi, że książę Czarnogórski wysłał posłów, którzy ofiarowali przysługi księcia swego dla uśmierzenia powstańców i oświadczyli, że tenże przedsięwziął środki, aby Czarnogórcom przeszkodzić w braniu udziału w powstaniu.

Fmp. Wagner odpowiedział owym wysłańcom, że rząd ces. nie może dłużej pobłażać opornym i przywróci poszanowanie ustawy z najenergiczniejszem zastosowaniem siły.

Według tego telegramu nie wzbraniano, aby kobiety i dzieci, któreby się na terytoryum czarnogórskie schroniły, przyjmowane tam były.

Telegram z 14go października doniósł o wałęsaniu się licznych powstańców z trójkolorowemi chorągwiami w górach między Castelnuovo i Drogali i niewątpliwym kontyngensie z Hercogowiny. Doniesiono o zebraniu i rozwiązaniu się band.

Obsadzenie Risana sześcią kompaniami wojsk cesarskich sygnalizowali powstańcy wystrzałami i paleniem ogni. Donoszą o biernej spokojności w Zuppa i czujności od strony Kotaru.

Telegramem z 18go października zawiadomił fmp. Wagner, że dla dania odsieczy i uprowiantowania fortu Dragali zarządzony został marsz pod jen. Dormusem.

Stosownie do tego rozporządzenia, nadciągnął pułk piechoty, kompania strzelców, 2 działa z Orohowy przez góry ku Ledenicy. Dwa pułki piechoty, kompania strzelców i inżynieryi, 10 dział z Risano między niemi niektóre ciężkiego kalibru, miały działać przeciw silnej pozycyi nieprzyjacielskiej.

Równocześnie miano usiłować przeszkodzić połączeniu się powstańców demonstracyą wykonaną w stronę Morini z półbatalionem strzelców, wzmocnionym majtkami, żandarmeryą i 2 działami.

Telegramem z 19go b. m. nadeszłym 20go doniósł fmp. Wagner, że powstańców ogniem działowym z wzgórz powyżej Risanu spędzono i te po krótkim oporze obsadzone zostały, że pułk Arcyksięcia Albrechta, 27 batalion strzelców i bateryе obsadziły wzgórze Kneztac i nazajutrz (20go) do Dragali wyruszą.

W dnin 20 telegrafował fmp. Wagner z Risano:

„Przez całą noc narażone na straszną burzę i ulewę w obozie bezdrzewnym, skalistym, wojsko tak było strudzone, że mogło tylko dojść do strażnicy w Cerekwicy i wśród nieustannej zawieruchy nie było w możności przyjęcia walki i cofać się musiało, aby wypocząć.

Pułk Ernesta dotarł do Ledenicy, powstańcy rozproszyli się bez oporu. Trzech ludzi, którzy niespostrzeżeni pozostali, zamordowali powstańcy.“

W dniu 21 donosi fmp. Wagner z Risano:

„Burza trwa z powiększoną siłą. Wracam z Ledenicy, wojsko znalazłem bardzo znużone. Regularne przesyłki wojska i dalszy marsz nie podobny. Upoważniłem pułkownika Fischera, aby z kolumną maszerował do Risano. Stoczyła ona wczoraj wieczorem potyczkę z powstańcami, którzy z wielką stratą odparci zostali. Z naszej strony dwóch rannych. Wojsko bardzo cierpi.“

Dalszy telegram z tegoż dnia brzmi:

„W Cerekwicy, która została wzmocnioną i uprowiantowaną dowiedziałem się, że fort Dragali jest w stanie zaopatrzyć się na dni kilka. Z dalszym przeto pochodem wstrzymać się można, aż posiłki nadejdą. Pułk Ernesta przyczynił się, że marsz wsteczny można bez przeszkody rozpocząć.“

Zauważyć należy, że blokhaus Dragali do końca października jest uprowiantowany, dla tego, ponieważ zamiar uprowiantowania Cerekwicy i Dragali, osiągniętym został, a względnie mogłby być zmienionym, dalsza zaś operacya przed nadciągnięciem nowych posiłków nie była zamierzoną, usprawiedliwionem jest zupełnie cofnięcie się na dawniejsze pozycye. Pułk piechoty Maroicica Ner 7 wyruszył z Tryestu 22go października, oba bataliony strzelców wyruszą wkrótce.

Telegram z 22go października donosi, że według nadeszłych wiadomości blokhaus Staniewicze upadł. Wzburzenie pod Budwy jest znaczne. Parowiec wojenny z 27 batalionem strzelców i działami wyruszył tamże.

W dniu 23 b. m. telegrafował fmp. Wagner:

„Z siłą, jaką mam pod ręką, mogę przyjąć wszelką walkę, lecz nie rozbroić i przeprowadzić stawienie się do landwery. Proszę o 8 i 9 batalion strzelców. Powstańcy unikają większych starć, otaczają na niedostępnych dla nas czubach skał kolumny, napadają słabsze oddziały, mordują pojedynczych, przez co stanowcza walka staje się nie możliwą. Taki niewidzialny nieprzyjaciel utrudnia marsze na niewielu złych, wązkich drogach. Niedostępności tych okolic doświadczenie tylko może być miarą. Z Budwy niema jeszcze wiadomości. Mam powód mniemania, że Staniewicze jeszcze się nie poddały.“

Telegram z 23go b. m. nadeszły o 9tej wieczorem brzmi:

„O 2ej po północy zaatakowany posterunek w Gorozdą. Dwa bataliony i 4 działa wysłane tam odparły po 3 godzinnej walce powstańców. Z naszej strony 4 ludzi zabitych 1 oficer, 7 żołnierzy rannych. Strata powstańców musi być znaczna“.

Dalszy telegram z 23go — nadeszły po północy — donosi:

Blokhaus Staniewicze zdradą pod pozorem wpuszczenia pandurów przywożących prowianty, ubieżony. Oficer i 2 żołnierzy poległo, 2 rannych. Reszta 40 ludzi broniąc się na każdym kroku, na terasie kamieniami i strzałami z dominujących odłamów skał do poddania się zmuszona. Jeden strzelec szczęśliwie uszedł i przynosi nam wiadomość, że z innych posterunków słyszany był dziś huk dsiał, a z Budwy ogień rotowy i że w Zuppa widział wiele dobrze uzbrojonych band powstańców.

W d. 24 października nadeszło telegraficzne doniesienie, że parowiec wojenny „Hofer“ w nocy 22 z 27 batalionem strzelców i działami przed Budwą zdążył i wylądowanie jutro nastąpi. Budwa obsaczoną jest obecnie przez 600 powstańców.

Parowiec „Streiter“ przybył z posiłkami artyleryi z Kotaru do Budwy.

Wiadomości szczegółowych z Budwy spodziewać się dopiero można po powrocie parowca „Streiter.“

Według tego telegramu jeńcy blokhauzu Staniewicze wypuszczeni zostali na wolność przez powstańców i wczoraj (23go) wrócili do Budwy.

O stracie wojsk w potyczce pod Gorazdą donoszą, że w niej było 4 poległych i 10 rannych, między któremi podporucznik Lukes lekko tylko ranny.

Inna depesza z tegóż dnia donosi o przybyciu pułku Maroicica, a trzecia depesza z 24go, która nadeszła 25go o 1ej godzinie w nocy brzmi:

„Jutro (25go) pułki Albrechta i Maroicica z odpowiedniemi działami posuną się pod dowództwem pułkownika Jowanowicza pod Dragali, aby fort zaopatrywać. Pułk Ernesta równocześnie obsadzi Ledenice.“

Czyniąc uwagę, że na powyższych podaniach ograniczają się wszelkie dotychczasowe doniesienia, jakie władzę doszły, a po za kołami urzędowemi z trudnością dokładniejsze wiadomości obiegać mogą, zaprzeczamy zarazem wszelkim innym odmiennym doniesieniom. Ogłoszenie wszystkich dalej nadchodzących autentycznych doniesień nastąpi niezwłocznie.

Rosya.

Wicekról egipski ofiarował 100,000 franków na 20 Rosyan, którychby rząd carski zechciał posłać na przyjęcie udziału w otwarciu kanału Sueskiego. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymawszy o tem urzędową wiadomość, zakomunikowało ją innym ministerstwom i zgodzono się na odmówienie przyjęcia tej propozycyi jako niezgodnej z godnością moskiewskiego rządu; natomiast rząd carski zamierza wysłać swoich przedstawicieli, na własny koszt.

— W sprawie handlu pomiędzy Rosyą a środkową Azyą, już oddawna ważne zajmuje miejsce pytanie o drogach handlowych. Od lat paru coraz to więcej utwierdza się przekonanie, że najbliższym i najbardziej odpowiednim traktem jest droga wodna przez morze Kaspijskie i dalej przez Amudaryą. Jedyną niedogodnością tej drogi jest że znaczna jej część nie znajduje się w granicach zabranych przez Rosyą krajów. Przy dzisiejszych stosunkach jednakże rzecz ta nie ma tak wielkiego znaczenia ponieważ według samych zapewnień Moskali, zajęcie Samarkandy daje Moskalom tak wielką przewagę na sąsiednie państwa, że faktycznie trzymają oni w swych rękach Bocharę i Chiwę. Władcy ostatnich krajów muszą też zgodzić się na wszelkie warunki stawiane przez Rosyą „aby tylko zachować cień swej niepodległości“ jak powiadają *Birż. Wiedom.* W takim stanie rzeczy nic dziwnego że Emir Bucharski niegdyś potężny monarcha środkowej Azyi, musi szukać u Rosyi przymierza i że nie może bez jej pomocy ani pokonać wiarołomnego syna, ani wydziedziczyć go z tronu za bunt przeciw ojcu podniesiony, — bez zezwolenia „Białego Cara“. Środkowa zatem Azya aż po Afghanistan, wskutek ostatniej wojny, stała się łupem moskiewskiej chciwości.

— W Kijowie podczas bytności Pogodina na uroczystości obchodu 50 letniego jubileuszu zało-

żenia duchownej akademii kijowskiej, przystąpiono do podania prożby do rządu o utworzenie oddzielnego oddziału „Słowiańskiego komitetu.“ Pogodin w mowie jaką powiedział przy tej sposobności utrzymywał że język moskiewski jest językiem wszechsłowiańskim i że młodzi ludzie w Lublanie podali petycyę o założenie tamże moskiewskiego uniwersytetu; — jakkolwiek wiadomo, że gdyby nawet było w Lublanie kilku młodych rosyjskich ajentów coby tego pragnęli będąc na stypendyum „słowiańskiego moskiewskiego dobroczynnego komitetu,“ to faktem jest, że sejm w Lublanie zażądał założenia uniwersytetu słowiańskiego, a nie rosyjskiego. Dalej Pogodin naznaczał oddziałowi kijowskiemu Galicyę za punkt na który winny być głównie zwrócone jego usiłowania, oraz upraszał o danie jak najprędzej wsparcia redaktorowi *Słowa* Dziedzickiemu, zważając na nieszczęśliwą pozycyę redakcyi tego pisma. Widoczna z tego że redakcya *Słowa* udawała się o pomoc do słowiańskiego komitetu, co jak z jednej strony świadczy o niewielkiej liczbie zwolenników dziennika, skoro redakcya musi żebrać o publiczne wsparcie, tak z drugiej dowodzi że pismo *Słowo* jako zostające na żołdzie moskiewskim, nie może przedstawiać interesów miejscowych Rusinów w należytem świetle.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 pazdziernika. Wczoraj wieczór pierwszy śnieg padał u nas, a że w nocy przymrozek chwycił, więc dachy okryły się szronem.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiel. odbyło się w niedzielę 24go b. m. Ze sprawozdania przedłożonego przez Wydział okazuje się, że rok ubiegły rozpoczął nową epokę w rozwoju Towarzystwa. Zasady, jakie w tej epoce Towarzystwu przewodniczyły, znalazły swój wyraz w uchwalonym z początkiem ubiegłego roku nowym statucie, Towarzystwo zniosło wszelkie wsparcia udzielając natomiast pożyczek bezprocentowych i procentowych w bliższych lub dalszych terminach zwracać się mających; rozpisuje zadanie konkursowe przeznaczając na nagrody odsetki kapitału żelaznego, urządza wreszcie tak swe dochody, że Wydział nowo obrany zastaje w kasie Towarzystwa budżet na pierwsze miesiące roku. Dochód ogólny w ubiegłym roku wynosił 2834 złr. 82 c. Udzielono pożyczek bezprocentowych w łącznej kwocie 1271, procentowych 674 złr. Na nagrody za zadania konkursowe wydano 200 złr.; kapitał żelazny wzmógł się o 307 złr. 85 c. Rozpisano wreszcie 8 zadań konkursowych, przeznaczając na każdą nagrodę najmniej 40 złr., a za rozprawę z historyi polskiej 100 złr., a to z odsetek funduszu ks. kanonika Skrzyńskiego. Budżet na rok przyszły wynosi 568 złr. 66 c. Stan majątku Towarzystwa z końcem roku ubiegłego jest następujący:

1) Kapitał żelazny w papierach procentowych	7050 złr.	c.
w gotówce	44 „	$57\frac{11}{12}$
2) Fundusz nagród za zdania konkursowe	168 „	78
3) Fundusz pożyczek bezprocentowych w kwitach	1268 „	
4) Fundusz pożyczek procentowych w kwitach	2807 „	50
w gotówce	7 „	$38\frac{1}{12}$
5) Budżet na rok $1869/_{70}$	568 „	66 c.
razem	11914 „	90 c.

Rezultaty te po tak krótkiem istnieniu Towarzystwa są świetne. Uwidocznił je też obecny zgromadzeniu Prorektor Wszechnicy Dr Dunajewski. W pięknej swej przemowie przebiegł historyę rozwoju Towarzystwa, którego był pierwszym kuratorem, a wskazując, że droga, na jaką obecnie Towarzystwo weszło, jest najodpowiedniejszą celowi instytucyi, dodał staropolskie „Szczęść Boże.“

Poprawek statutu prócz niektórych dotyczących jego formy nie przedsięwzięto żadnych warując nawet statut, którego zasady praktyka tak pięknemi rezultatami uświetniła, uchwalą, że tylko $^2/_3$ głosów walnego Zgromadzenia może na przyszłość zmienić statut.

Przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Prezesem obrano jednogłośnie Emila Szwarca słuchacza IV r. prawa autora projektu nowego statutu; Wizeprezesem Władysława Bylickiego, słuchacza V r. med.; Podskarbim Jerzego Szembeka sł. filozofii. Wydziałowymi obrani zostali z teologii: Władysław Józefczyk, Marcin Stilger, Julian Ignatowicz; z prawa: Teofil Warchałowski, Maryan Mydło, Czesław Steczkowski, Władysław Minich, Stanisław Lazarski, Julian Morelowski, Józef Retinger, Stanisław Szymkiewicz, Ignacy Weinfeld; z wydziału lekarskiego: Emil Merczyński, Ludwik Wiszniewski, Kamil Werner, Stanisław Królikowski, Jan Konarzewski, Aleksander Wysocki, Jędrzyj Knapczyk, Przemysław Pieniążek, Stanisław Śmigielski; z filozofii: Franciszek Szeller, Leon Kulczyński, Wilhelm Przybylski, Ordon; z farmacyi: Feliks Łęgowski.

Nowo obrany przewodniczący zakończył posiedzenie krótką przemową, w której kreśląc stosunek Wydziału do Towarzystwa i wynikające ztąd obowiązki członków Towarzystwa zachęcał do ich spełniena. „Nasze obowiązki są podwójne, rzekł on: jako słuchaczy Uniwersytetu i jako członków Towarzystwa, które się zeń wyłoniło. Uniwersytet nasz jest jedynym kompletnym Uniwersytetem w całej Polsce, stąd wielkie jego posłannictwo, a urzeczywistnienie tego posłannictwa jest w rękach naszych. Jesteśmy obywatelmi tego Uniwersytetu, instytucyi, nad którą niedawno zawiał duch jej założyciela. Drogie jego zwłoki nieśliśmy na ramionach naszych, dźwigajmyż i obowiązki, jakie Wielki Król na nas nałożył.“

— *Dziennik Polski* powiada, że temi dniami filia banku anglo-austryackiego we Lwowie, której prezesem jest ks. Leon Sapieha, złożyła kaucyę za *Gazetę Narodową*.

— Na kolejach żelaznych z Warszawy do Szczakowej i z Warszawy do Bydgoszczy zaprowadzono w wagonach trzeciej klasy oddziały dla osób nie palących tytoniu, jak to było dotąd w pierwszych dwóch klasach. Wzgląd ten na osoby niezamożne, nie chcące lub nie mogące znosić dymu, jest bardzo słuszny, ale dotąd w Galicyi pomijany, a ponieważ koleje mają wyłączny przywilej jako ukonsensowane, przeto rząd miałby nietylko prawo ale i obowiązek nakazać dyrekcyom kolei galicyjskich urządzenie odpowiednie wagonów klasy trzeciej.

— Donieśliśmy za warszawską *Gazetą policyjną*, że właściciel niegdyś dóbr Karol Wygowski, zamieszkały w Warszawie, liczący lat 67, odebrał sobie życie d. 21 b. m. Teraz znów donosi taż *Gazeta policyjna*, że znaleziono Wygowskiego powieszonego na ręczniku i że w pierwszej zaraz chwili oględzin, tudzież z uwagi na usposobienie i charakter nieboszczyka, samobójstwo okazywało się być wątpliwem. Wszelako pochowano zwłoki powieszonego, a obserwacya powyższa nad jego stanem umysłu późno była zrobiona; nie policya bowiem, lecz mieszkańcy domu zwrócili uwagę władzy na poszlaki zbrodni, a mianowicie na dwóch subjektów cukierniczych Kapuścińskiego i Michalskiego, u których też znaleziono bieliznę pokrwawioną. Aresztowano ich pod zarzutem morderstwa.

— Odbieramy następujące szczegóły o osadzie polskiej w Ameryce:

Jeszcze w roku 1866 doszła nas w Krakowie wiadomość o dwóch osadach polskich w Ameryce północnej. Osady te powstały w kraju Wisconsin, na pograniczu Kanady, u północnego brzegu jeziora Michigan, w Manitowoe. Pięćset rodzin włościańskich, z Poznańskiego utworzyło te dwie osady. X. Bonawentura Buczyński, zakonu OO. Reformatów, który nam o tem doniósł, był jedynym między niemi przedstawicielem intelligencyi. Jako pierwszą i najpilniejszą potrzebę wskazywał książki, a przedewszystkiem elementarze oraz modlitewniki. Pod koniec 1867 r. zebrawszy spory zapas tego duchownego pokarmu w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, przesłaliśmy takowy do osad pomienionych. Osadnicy tymczasem zbudowali sobie dwa kościołki, sprawili dzwony i sprowadzili Siostry miłosierdzia Polki, dla zawiadowania ochronkami i szkółkami doroślejszych dzieci. Najtrudniej przychodziło zaopatrzyć kościołki w obrazy, zwłaszcza, że osadnicy pragnęli mieć polskich patronów w ołtarzach. Czyniąc zadość temu życzeniu, zajęliśmy się w tym roku urzeczywistnieniem jego: jakoż przy zacnej pomocy Krakowian, gotowych zawsze pomimo licznych i naglących potrzeb własnych, przyłożyć rękę do dobrego uczynku, mamy ze składek sprawiony obraz Śgo Stanisława biskupa, a z hojności jednego czcigodnego domu skopiowany wizerunek Śgo Kazimierza królewicza, przekazany według tradycyi kościołowi OO. Reformatów w Krakowie przez Zygmuta III. Oba te obrazy widzieć można w Muzeum Technicznem. Trzeci obraz mniejszych rozmiarów, przedstawiający Chrzest Śgo Jana, ofiarowany został przez osobę, której tu równie wymieniać nie chcemy. Nadto nadesłano nam ze Lwowa, ornat biały. Jest też cokolwiek książek polskich treści przedewszystkiem ludowej. Dodać należy w końcu, że osadnicy nasi odbierają od kilku miesięcy *Czas*, i proszą o *Włościanina*, którego jeden numer z *Czasem* odebrany bardzo im się podobał. W ostatnim liście X. Buczyńskiego czytamy, że w tym roku bardzo się w osadach polskich spóźniły żniwa z powodu deszczów i zimna, tak że 22go sierpnia jeszcze się nie były rozpoczęły. Na pszenicę padła rdza, ziemniaki także przepadły z przyczyny małych bąków, które nać zjadły do korzenia; jare tylko zboża piękny plon obiecują.

Jeśliby kto po przeczytaniu tej wiadomości chciał wziąść udział w podaniu ręki w tak dalekie strony zagnanym braciom naszym i przyczynić się do przesyłki, którą przed Nowym rokiem wyprawić mamy nadzieję, może to uczynić na ręce Dra A. Baranieckiego w Muzeum Technologicznem.

Kraków d. 23 października. *A. K.*

— P. Wawrzyniec Sejczek następnie zapowiada w prażskim dziennniku *Politik* przebieg tegorocznej zimy: W listopadzie, grudniu, styczniu aż do pierwszego tygodnia w lutym 1870, będzie ciągle sucho, za dnia pogodnie, rzadko kiedy mglisto, z małemi przymrozkami, noce jasne, gwiaździste i mroźne. Lodu grubego nie zabraknie. Wilgoci w powietrzu nie będzie, śnieg rzadko, a mroźne powietrze i słońce nie dozwoli utrzymać się śniegom w małej ilości padającym. Dopiero w pierwszym tygodniu lutego krótkie wilgotne zamiecie śniegowe pojawią się, potem znowu dni jasne, pogodne, a noce gwiaździste i mroźne. Również marzec będzie po większej części suchy, pogodny a nocami przymrozki. Wogóle zima tegroczna będzie b z śniegu. W górach poranki mgliste, wietrzne i zimne, w nizinach do końca marca oziminy bez powłoki śniegowej. Na przyszły rok pełno będzie owoców a tegoroczne wczesne zasiewy oziminy przyniosą obfite zbiory. — Proroctwo to podajemy, nie biorąc odpowiedzialności za nie, jak wydawcy kalendarzy wcale nie odpowiadają za niesprawdzenie się przepowiedni. Gdyby jednak rolnicy nasi chcieli się na nie spuścić, niech nie zapominają, że p. Seyczek przepowiada nie nam, lecz Czechom. Wbrew jego przepowiedniom spadły 26go ogromne śniegi w Gradcu.

— Margr. Beaumont, który już odbył pojedynek z p. Halez-Claparède i z księciem Metternichem i obu ranił, a pierwszego bardzo niebezpiecznie, zranił również bardzo ciężko w trzecim pojedynku d. 23 b. m. księcia Fitz-James. Pozostaje mu jeszcze czwarty pojedynek, aby się sprawić ze wszystkimi, których listy u swojej żony znalazł. Wracają więc średnie wieki. A gdyby pani Beaumont miała na sumieniu swojem aż dwudziestu korespondentów nie zaś czterech, to w takim razie mająż wszyscy albo zginąć albo zabić jej męża? Łatwiej byłoby zrozumieć pojedynek, gdyby wina była po stronie tych, co listy piszą, a nie tej, co listy odbiera. Wtedy mąż mściłby się obelgi wyrządzonej żonie swojej. Ale tu ona sama wyrządziła jemu obelgę, korespondując.

— W pożarze Jenissejska na Syberyi, spaliło się 1,300 domów, 4 kościoły, 2 klasztory, wszystkie składy, wielkie wsypki zboża (około 2 milionów pudów) i około sto osób zginęło w ogniu. Ogień ogarnął bowiem miasto do koła, tak iż wiele osób nie miało sposobności do ucieczki. Drugie tyle osób zginęło na statkach, gdyż te zapaliły się również, jak niemniej wiele innych utonęło.

— Dnia 26 października pochmurno; termometr od + 1°.6 doszedł do + 6°.0 R. Dnia 27 paźdz. również pochmurno, wieczorem śnieg z deszczem przy dość silnym wietrze zachodnim; termometr z + 6°.4 opadł do + 0°.8 R. Barometr w ciągu obu dni opadał, nad ranem dnia 28 nagle poszedł w górę; o godzinie 6ej rano dnia 28 października stan jego był 326.92, termometru — 0°.8 R.

— W piątek dnia 20go października, Śgo Narcyza biskupa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny na targowicy publicznej w Krakowie.

dnia 26 października.

	złr.	c.	złr.	c.
Mierzyca wied. czyli ½ korca pszenicy zimowej od	4	50	do 5	25
„ „ jarej	—	—	—	—
„ żyta	3	12	3	30
„ jęczmionia	2	70	3	—
„ owsa	1	70	1	85
„ grochu	3	35	4	—
„ jagieł	5	50	6	—
„ fasoli	3	50	4	40
„ tatarki	3	—	3	80
„ prosa	2	50	2	85
„ rzepaku zimowego	7	50	8	—
„ ziemniaków	—	95	1	5
Centnar wiedeński siana	1	50	2	—
„ „ słomy	—	90	1	—
Funt w. mięsa wołow. ze spas. bydła	—	22	—	24
„ „ „ z drobniejsz.	—	20	—	22
„ polędwicy wołowej	—	30	—	38
„ wieprzowiny	—	26	—	28
„ cielęciny	—	20	—	25
„ baraniny	—	20	—	22
„ szmalcu wieprzowego	—	45	—	50
„ sadła	—	—	—	50
„ masła	—	—	—	50
„ słoniny	—	40	—	48
„ soli	—	—	—	7
„ oliwy do świecenia	—	—	—	34
Garniec spirytusu 90° tral. z opł.	2	25	2	75
„ okowity 80° „ „	1	75	2	—
„ masła młodego	3	60	3	75
Kopa jaj kurzych	1	20	1	25
Miarka kaszy jęczmiennej	—	45	—	60
czyli ¼ mecy „ tatarcz. częstoch.	1	35	1	45
„ „ pszenicznej	1	20	1	25
„ „ perłowej	1	—	1	25
„ „ tatarczanej całej	1	10	1	15
„ „ tatarcz. łupanej	—	80	—	90
„ pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	70	—	85
Cetnar mąki pszenicznej	9	10	11	60

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego
Dan jak wyżej
Białkowski.

Delegowani obywatele: *Leon Feintuch.* *St. Armatys.* Komisarz targowy: *Jezierski.*

Na targ do Oświęcimia od d. 19 do 21go października przypędzono i sprzedano bydła.

Przypędzono z Besarabii 170 sztuk wagi od 450 do 550 funt. wied. płacono za sztukę 150 złr., z Mołdawy 220 sztuk od 400 do 450 funtów płacono za sztukę 120 złr., z Galicyi 810 sztuk wagi od 350 do 400 funtów płacono za sztukę 105 złr., razem 1,210 sztuk. Płacono w przecięciu za cetnar od 31 do 31·50 złr., z tego sprzedano na okolicę 30 sztuk, do Szląska 100 sztuk, do Morawy 520 sztuk, do Czech 250 sztuk, do Wiednia 100 sztuk, zapędzono niesprzedanych do Wiednia 200, razem 1,200 sztuk.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL SASKI: Franciszek Szwaczina siodlarz ze Lwowa, E. Hampel z Galicyi, hr. Zdzisławowa Zamoyska właśc. dóbr z Wysocka, Antoni Ślubowski właśc. dóbr z Kongresówki, Feliks Ciszewski z żoną właściciel dóbr z Kongresówki, hr. Michał Załuski z żoną z Iwonicza, J. Piotrowski z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Aureli Baliński z Starzawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 paździer. W miejsce p. Heydta, którego dymisyę król przyjął, mianowany został ministrem skarbu prezes banku morskiego Camphausen.

Monachium 26 października. Król Karol Wirtemberski odjechał stąd dziś wieczór do Sztutgardu.

Monachium 27 października. Izby mają być zwołane 18go listopada. Książę Karol Rumuński ma tu przybyć.

Paryz 26 października. Deszcz pada. Spokojność nie będzie pewnie naruszona. Cesarz znajdował się wczoraj na operze, gdzie przyjęto go wielkiemi oklaskami.

godz. 12. Aż do tej chwili spokojność nie została zakłóconą.

godz. 1. Całe przedpołudnie deszcz padał; teraz ustał. Nie widać żadnych niezwykłych środków ostrożności. Aż do tej chwili nie było żadnej oznaki mainfestacyi. Wszystko zdaje się wskazywać, że cały dzień przejdzie spokojnie.

godz. 2. Cesarz przechadzał się z adjutantem swoim jenerałem Beville na terasie nad brzegiem Sekwany. Publiczność znajdująca się na *Place de la Concorde* i w ogrodzie tulieryjskim, w ogóle około 2000 osób, powitała go jak najgoręcej. Gagneur czytał przy obelisku na placu Zgody wiersz, ale słuchacze wyśmiali go. Nie widać żadnej oznaki manifestacyi. W całym Paryżu zupełna cisza.

godz. 2½ Na placu Zgody widać kilka grup obojętnych; wojska nigdzie nie dostrzedz; policya słabo reprezentowana.

godz. 5½ Spokojność do tej chwili nie naruszona. W Paryżu nie dostrzeżono żadnego zbiegowiska.

godz. 9 wieczór. Dotychczas nie dano znać z żadnej części miasta o jakiem zbiegowisku. Paryż przedstawia się jak zwykle.

Paryż 26 października. Pomimo twierdzeń przeciwnych *Constitutionnela* utrzymuje się mniemanie, że ciało prawodawcze zwołanem będzie na dzień 8 listopada.

Paryż 27 października. *Constitutionnel* i *Gaz. des Tribunaux* stwierdzają, że wczoraj przez cały dzień panowała spokojność w Paryżu.

Madryt 26 października. Spory w gabinecie ustały, gdyż minister sprawiedliwości odstąpił od propozycyi zmniejszenia etatu ministerstwa wyznań. Jutro zbierze się większość kortezów dla naradzenia się nad wyborem króla.

Madryt 26 października. Kryzys ministeryalna przeminęła, gdyż Zorilla zezwolił na zniżenie wydatków ministerstwa wyznań o 30%. (Dwie te depesze są z sobą sprzeczne. Wiadomo, że Ardanaz dopominał się zmiejszenia budżetu wyznań, na co Zorilla przystać nie chciał. *Red.*)

Konstantynopol 24 października. Wiceadmirał Tegetthoff przybył tu, i na jachcie „Gryf“ jedzie we wtorek z internuncyuszem bar. Prokeszem do Warny, aby oczekiwać tam przybycia Cesarza Austryackiego.

Hawanna 25 października. Ogłoszonem zostało rozporządzenie rządu obwieszczające nieograniczoną wolność wyznań na wyspach Kubie i Portorico.

Komisya konstytucyjna złożyła Sejmowi sprawozdanie nad wnioskiem pp. Zyblikiewicza i Chrzanowskiego w sprawie rezolucyjnej. Podajemy powyżej to sprawozdanie oraz projekt uchwały o ponowienie rezolucyi i projekt adresu do N. Pana. W sprawozdaniu komisya powtarza dosłownie rezolucyę, i sądzi, że ponowną uchwałą trzeba dać nacisk i poparcie żądaniom w rezolucyi wyrażonym. Uchwała zbliża się do wniosku p. Chrzanowskiego i opiera się na § 19 statutu. Nie jest to uchwała klubu rezolucyonistów, która, jak pisano, miała być przyjętą, ale wszystko to na jedno wychodzi. Czy wystarczy, że sprawozdanie powtarza rezolucyę, aby ją misterstwo Radzie państwa przedłożyło, nie sądzimy, bo wnioski z d. 24go września skoro nie przyszły pod obrady na przeszłej sesyi Reichsratu, muszą być wznowione, a zatem przesłane. Skoro zaś nie są przesłane w adresie, trzeba je przesłać ministerstwu inaczej. Adres w trzecim ustępie wspomina „uznanie historycznych indywidualności“, w końcu mówi o „prawach narodowych“, zresztą o samorządzie. Oba te akta są zupełnem powtórzeniem naszej przeszłorocznej rezolucyjnej polityki, która tak piękne przyniosła rezultaty. Bądź co bądź, przyszła chwila, gdzie orzech zgryść trzeba będzie; chyba, że sprawę rezolucyjną p. Smolka wnioskiem przejścia do porządku dziennego odroczy. W takim razie powtórzyłaby się większość 66 głosów przeciw 57. Donoszą nam, że rozprawy w tym przedmiocie rozpoczną się jutro.

Ostatnia to chwila, piękna a niedługa, jeźli Sejm przedłużonym nie będzie. Piszą wszakże, jakoby między posłami sejmu dolnoaustryackiego obiegała onegdaj pogłoska, że N. Pan przed wyjazdem swoim upoważnił ministra spraw wewnętrznych do przedłużenia kadencyi sejmów wiedeńskiego i lwowskiego do 6 listopada. Dr Giskra miał o tem uwiadomić posłów sejmu dolnoaustryackiego i ku największemu zdziwieniu otrzymać odpowiedź, że zrzekają się dobrodziejstwa tego. Powtarzamy tę pogłoskę; ze Lwowa nie otrzymaliśmy żadnej jeszcze o tem wiadomości.

Nie możemy pominąć bez wzmianki numeru wczorajszego *Dziennika Lwowskiego*. Od początku do końca jest on cechą chwili. Poczyna od pochwał p. Smolki, liczy mu za zasługę, że wnioskiem swoim odroczył sprawę propinacyjną, wskazuje to jakby odwet na większości za to, że wniosku o nieobesłaniu Rady państwa do komisyi odesłać nie chciała; nakoniec wyraża nadzieję, „że bieg postępu prawu temu na sposób nieco radykalniejszy koniec położy.“ „Bieg postępu“ to oczywiście p. Wolny... Dalej daje odprawę klubowi rezolucyonistów, znać że już go nie potrzebuje lub też zbyt go pewien, aby miał mieć względy. Nie ma ich też, i w sposób nawet jeszcze i teraz niezwykły, porównywa delegatów, co zachowali mandat, z niektórymi członkami klubu rezolucyonistów, i oświadcza, że woli, aby pierwsi aniżeli drudzy jechali w delegacyi, bo „między ślepemi zwykle jednookich wybierać należy“. Delegacyi takiej się nie boi, ma ją za ślepą, zapewne dla tego, że nie widzi, iż przysparza p. Smoce tryumfu. Dalej przedstawia na posła p. Ziemiałkowskiego, byle nie we Lwowie, i żąda, aby p. Cywiński złożył mandat na rzecz jego. Kandydaturę tę *Dziennika Lwowskiego* pojmujemy wybornie. Wszakże, aby mu nad głowę nie wyrosła, obrzuca zaraz dalej błotem p. Ziemiałkowskiego w liście wiedeńskim, a wreszcie w Kronice uderza na „wsteczny i pobożny *Czas*....“ Cóż, czy nie termometr chwili?....

Pocieszną jest także rzeczą widzieć dzienniki federalistyczne upatrujące tryumf federalizmu w wyborach lwowskich! Jak gdyby tam o federalizm chodziło, jak gdyby stronnictwo Smolki było federalne. Najgorsi tacy ślepi, co widzieć nie chcą. Nawet zaloty ciągłe tego stronnictwa do Węgrów nie otwierają im oczu na p. Smolkę. Mają go za federalistę w ich znaczeniu, dla tego, że jest przeciw wysłaniu do Rady państwa. Smutno patrzeć na dzienniki, dla których alfą i omegą federalizmu jest niewysłanie do Rady państwa. I *Vaterland* nawet, który o tyle przejrzał, że widzi, iż rezolucyoniści także za niewysłaniem pracują, wychwala federalizm stronnictwa Smolki. Darmo, cóż robić, *mundus vult decipi*, *ergo decipiatur*. O bodajby chodziło o federalizm i w wyborach i w całej walce, a raczej w rozstroju i manewrach jakie istnieją.... Ale niestety, we wszystkiem tem idzie tylko o jedno: Prim czy Serrano.

Petersb. Wiedom. podają jakoby pewną wiadomość, że rząd zamierza utworzyć nową gubernię Dynaburską z niektórych powiatów gubernij Kurlandzkiej, Witebskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej. Zdaje się, że zamiarem rządu jest naruszyć łączność prowincyj Nadbaltyckich dotychczas stanowiących pewną jedność polityczną, aby tem samem znieść zasady ich odrębności i następnie zrównać w prawnych stosunkach z resztą cesarstwa.

Birż. Wied. domyślają się, że Cesarz Austryacki wroci z Konstantynopola z traktatem, który zawrą między sobą Austrya i Turcya przeciw Rosyi szczególnie, a w ogóle, przeciw wszelkiemu objawowi niepodległości Słowian. Dzienniki rosyjskie lubią zawsze wyobrażać Rosyę jako wyobrazicielkę wolności narodów, a jednak więcej wolności miewali dotąd Słowianie w Turcyi niż w Rosyi. Na dowód jednak, jak nieprzyjemne wrażenie wywołała w Rosyi wiadomość o podróży Cesarza Austryackiego, służyć może następujący telegram umieszczony w *Moskow. Wiedom.*: „Konstantynopol 20 października. Zamiar Cesarza Austryackiego uczestniczenia przy otwarciu kanału Suezkiego, sprawił na Porcie nieprzyjemne wrażenie“.

Podajemy powyżej chronologicznie telegramy z przebiegu d. 26 b. m. w Paryżu. Już początek jego był bardzo korzystny dla rządu, gdyż dzień zaczął się deszczem, a jak wiadomo, w czasach panowania zamieszek za Ludwika Filipa, deszcz bywał najlepszym zawsze sprzymierzeńcem rządu, bo rozganiał tłumy. Atoli smutny to obraz położenia, kiedy telegraf musi roznosić po Europie co godzina, czy gdzie w Paryżu zebrała się garstka ludzi albo nie, i gdy drobna taka okoliczność, jak zgromadzenie garstki ludzi uważanem jest za groźne dla rządu. W Londynie meetingi po kilkadziesiąt tysięcy osób gromadzące, żadnego nie sprawiają wrażenia i rząd nie lęka się zamachu. Nawet w najgroźniejszej chwili, za czasów zgromadzeń chartystów, nie wojsko ich rozpędzało, ale sami mieszczanie londyńscy obracali się przeciw niechętnym: demonstracye chartystów upadły pod naciskiem przeciwdemonstracyj.

Posiedzenie berlińskiej izby deputowanych we wtorek zajęte było epizodem, który jest objawem walki władz cywilnych z wojskowemi. Mieszkańcy bowiem miasta hanowerskiego Celle, wznieśli pomnik dla poległych pod Langensalza rodaków w r. 1866. W pierwszych dniach tego miesiąca władza wojskowa kazała zburzyć ten pomnik pod pozorem, że stoi na gruncie będącym własnością administracyi wojskowej. Nastąpiło to pomimo protestacyi miasta, i mimo, że sądy nie orzekły jeszcze, czyją własnością jest plac, na którym stanął pomnik. Z tego powodu interpelował ministra wojny deputowany Miquel. Minister spędzał winę na to, że komendat nie otrzymał na czas zawiadomienia, aby się wstrzymał z rozwaleniem pomnika, lecz zapiera, aby rząd usiłował zatrzeć wspomnienia tej bitwy, a tem mniej, aby chciał ubliżyć pamięci poległych. Dla tego komendant choćby skazanym został sądownie, nie przewinił pod względem militarnym. Hr. Schwerin uchylił od tego przedmiotu cechę jego polityczną, objawiającą się w niechęci Hanowerczyków ku Prusom, a podniósł tę jego stronę, że tu idzie o powagę sądu. Bez orzeczenia sądu nie powinien nikt tknąć się pomnika. Trzeba, żeby wiedziano, iż wyrok sądu jest wyższym i nietykalniejszym niż wszystkie rozporządzenia władz wojskowych.

Dalej toczyła się w izbie sprawa pożyczek loteryjnych. Minister handlu hr. Itzenplitz bronił prawa rządu dawania pozwoleń na pożyczki loteryjne, zwłaszcza, gdy idzie o pozyskanie kapitałów na budowę kolei żelaznych i stawiał różnicę między loteryą a pożyczką loteryjną; mimo tego Izba uchwaliła rezolucyę Löwego, iż pożyczki loteryjne nie zgadzają się z dobrem państwa, oraz wniosek Brauna, że należy sprawę pożyczek loteryjnych roztrząsać w parlamencie z powołaniem do udziału państw południowych, iżby w całych Niemczech jednakowe istniały pod tym względem przepisy.

Wczoraj już donieśliśmy o pogłoskach tyczących się ustąpienia pruskiego ministra skarbu Heydta z powodu trudności, jakie napotyka w Sejmie ze względu na żądanie podwyższenia podatków dla pokrycia niedoboru. *Gaz. krzyżowa* potwierdzą dziś że minister ten podał się do dymisyi, a naznaczają po nim następcą: prezesa banku morskiego Camphausena, naczelnego prezydenta w Poznaniu hr. Königsmarka, naczelnego prezydenta w Królewcu Horna i byłego ministra Patowa.

Ustąpienie pruskiego ministra skarbu Heydta dowodzi, że rząd pruski nie chciał brać solidarności z planem jego finansowym opartym na podwyższeniu podatków, dla zaspokojenia niedoboru w budżecie. P. Heydt jest najdawniejszym ministrem w Prusiech. Dawniej był on ministrem handlu, a następnie skarbu, oraz prezydował radzie ministrów pod nieobecność hr. Bismarka. Nie troszczył on się o zasady polityczne gabinetu, lecz tylko o gospodarstwo skarbowe, i zasiadał zarówno w gabinecie Manteuffla, jak Auerswalda, Schwerina i Bismarka. Nowy minister skarbu jest bratem prezesa ministrów z r. 1848 Camphausena. Tak zwany bank morski *(Seehandlung)*, jest zakładem powstałym za pieniądze dworu pod Fryderykiem Wilhelmem III, i miał na celu podnieść handel morski. Siedzibą jego był Szczecin.

Sejm księstwa Rudolstadt został rozwiązany, gdyż nie chciał zezwolić na podwyższenie podatków dla pokrycia trzechletniego niedoboru w budżecie wynoszącego 224.000 tal., a wnosił zaciągnięcie pożyczki.

W końcu tego tygodnia zbiorą się w Paryżu pełnomocnicy Francyi, Austryi, Włoch, Belgii i Szwajcaryi dla zawarcia nowej umowy monetarnej.

Prezydent rzeczypospolitej Transvaall, niedaleko Przylądka dobrej nadziei, Praetorius, pochodzący z Prus, przybyć ma do Europy i chce wejść w bliższe stosuuki z Prusami. Kraj jego zamieszkały przez kolonistów po większej części holenderskich, szuka w Europie opiekuna. Zapewne Prusy chętnie podejmą się tej opieki, która im nastręczy sposobność posiadania kolonii odległej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 28 paźdz. Ławrowski motywuje wniosek względem równouprawnienia języków. Długa mowa jego wywołała huczne oklaski. Rzekł on: Zostając wierni dynastyi i państwu, zmieniamy politykę, nie będziemy bronić niemczyzny, lecz wspólnie z wami autonomii kraju. Podziału Galicyi nie żądamy. Wniosek odesłano komisyi językowej. Sprawozdania komisyi budżetowej: Zamknięcie rachunków Wydziału z r. 1868; preliminarz funduszu indemnizacyjnego; wnioski o zniżenie taryf kolejowych, przyjęto.

Wiedeń 28 paźdz. Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie, które przekazuje każdorazowemu dowódzcy sił zbrojnych wojskowych w powiecie Kotarskim prawo oznaczenia czasu trwania stanu wyjątkowego, oraz wszystką władzę wykonawczą dla pełnienia jej niezawiśle.

Wiedeń 28 paźdz. Sejm dolnéj Astryi postanowił wykluczyć nauczycieli religii z rad szkolnych miejscowych (z komitetów szkolnych).

Gradec 28 października. Sejm uchwalił jednogłośnie zawezwać deputowanych słoweńskich, aby bezzwłocznie przybyli do sejmu lub złożyli mandaty.

Praga 28 paźdz. Sejm przekazał wniosek naglący o wygotowanie adresu do tronu, do komisyi. Adres wyrazić ma lojalność sejmu i stanowisko jego konstytucyjne. Wnioski Wydziału tyczące się bezpośrednich wyborów uchwalone.

Peszt 24 października. Prokurator sądu miejskiego przedłożył akta Karadziordżewicza sądowi kryminalnemn i wniósł na księcia karę śmierci a na jego wspólników Trifkowicza i Stankowicza 18 i 20 lat ciężkiego więzienia.

Kotar 27 paźdz. Wojsko w utarczkach wczorajszych i onegdajszych odbytych podczas zaopatrywania warowni Dragal w żywność, pomimo najnieprzyjaźniejszej pory i przyśpieszonych marszów zachowało się dzielnie. Straty niestety, zdają się być znaczne.

Zadar 27 paźdz. Cesarz umocował fmp. Wagnera do nagradzania czynów odznaczających się medalami za waleczność.

Paryż 28 paźdz. Radzie stanu przedłożono projekta ustaw względem wyboru merów (burmistrzów) i bezpłatnego wychowania elementarnego. Cesarz wrócił do Compiègne.

Paryż 28 pazdziernika. Nowy naczelnik bióra prasy Giraudeau miał otrzymać od Cesarza wezwanie, aby z jak największą surowością postępował przeciw przewrotnym dążnościom dzienników. Thiers zamierza z pomocą lewicy wnieść w Ciele prawodawczem zwrot dóbr domu Orleańskiego.

Kursa. Wiedeń 28 paźdz. godzina. 2 minut 4. 5% zjednoczony dług państwa 59·60. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 68 90. — Losy z roku 1860 93·60. — Akcye banku 709. — Akcye kredytowe 239.—.— Londyn 123·10. Srebro 120 85 — Dukat 5·87$^5/_{10}$.—Lombardy 252·50. Losy z roku 1864 114·80 — — Akcye franko - austr. 92·½ — — Napoleony 9·83½.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 236.—— —Akcye kol. Lwow. Czerniow. 197·75.— Akcye kol. północ. wschod. 153·50.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 88·— —Akc. banku jeneral. 46·— — Renta w srebrze 68·10 — Akc. anglo-banku 233.—. — Akc. kolei rząd. 370·—. —. Oblig. indemn. gal. 72.30. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. —.— Akc. kol. siedmiogrodz. 161.50 Akc. kol. Rudolfa 160·— Akc. kol. Pardubic. 157·— Akcye kol. północn. 210.50. Tramway 161·— Akc. banku budowy 53·¼ Akc. kol. wschod. 83·¼.— Akc. kol. Aföldskiej 163

W Niedzielę 31 b. m.
o godzinie 4 po południu
Zgromadzenie Ogólne
w Resursie Mieszczańskiej,
na które Wydział Szanownych Członków uprzejmie zaprasza. (1814-1-2)

Wezwanie!

Ksiądz emeryt Józef Dziubiński umarł w Pempowie dnia 22 Grudnia 1867 r., nie rozporządziwszy ostatecznie.

Majątek po nim odziedziczyć miały Józefa i Teodozya, obie córki rodzonej jego siostry Wiktoryi i tejże męża Kazimierza Dobrzynieckiego, którzy przed dawniej niż 20 laty do Królestwa Polskiego wyprowadzić się i dawno umrzeć mieli.

Rzeczone obie siostry, jakoteż wszystkich tych, którzy bliższe lub bliskie prawa sukcessyjne do pozostałości Józefa Dziubińskiego mieć myślą, wzywa się, aby z prawami swemi najpóźniej w terminie

na dzień 5 Lutego 1870 o godzinie 9 z rana,

przed panem Wackermannem, Sędzią powiatowym w miejscu wyznaczonem zgłosili się, i to pod zagrożeniem, iż po odbytym terminie świadectwo sukcessyjne wystawione zostanie. (1664-2-3)

Gostyń dnia 17 Września 1869.

Królewsko-Pruska Deputacya Sądu powiatowego.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 1538.

Magistrat król. wolnego miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia tutejszej Propinacyi miejskiej w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1870, aż po dzień ostatniego Grudnia 1872, odbędzie się w dniu 17 Listopada 1869 w gmachu Magistratu, o godzinie 10ej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9,550 złr. w. a.

Wadyum wynosi 955 złr. w. a.

Deklaracye pisemne tylko przed zamknięciem licytacyi ustnej przyjmowane będą. (1813-1 3)

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu.

Podgórze 23go Października 1869.

HERBATY
L. Sroczyńskiego
w KRAKOWIE.

Ceny za funt wiedeński:
złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15 złr.

Aby wybór mych Herbat zrobić przystępnym dla pp. Amatorów w całym kraju, postanowiłem od dzisiaj odstąpić **8% rabatu** przeznaczonego dla Ajentów, bezpośrednio **pp. konsumentom.**— Zamówione obstalunki wszelkiej ilości z cen powyżej oznaczonych, posyłam prócz rabatu franko. (1810-1-2

Ceny każdego gatunku są oznaczone na paczkach moją firmą opatrzone.

Uwiadomienie.

Tylko oryginalne Singera
Maszyny do szycia
przez przysięgłych Komitetu
Wystawy przemysłowej
w Salzburgu i Altonie
uznane zostały za zasługujące
na **pierwszą nagrodę i dyplom honorowy**
i takowemi zostały zaszczycone.

Na Wystawie w Altonie jednocześnie znajdujące się oryginalne Maszyny Grovego i Bakera, jak również oryginalne Maszyny Hovego, otrzymały tylko drugą nagrodę, — naśladowane zaś Wheelera i Wilsona trzecią.

Podajemy to do wiadomości szanownych naszych odbiorców. (1806-1-)

Jeneralny Skład w Wiedniu, N. 13, Opernring 13.

Cena jednej Maszyny Singera 110 złreńs., loco Wiedeń.

Główny Skład we Lwowie, ulica Sykstuska (w domu Bernsteina.)

Scherz i Friedländer.

Dnia 20 Listopada r. b. o godzinie 12 w południe
odbędzie się w Poznaniu, w domu przy ulicy Berlińskiej N. 14,
Ogólne Zebranie
Akcyonaryuszy Spółki, pod firmą:
„Bniński, Chłapowski, Plater & Com.“

Przedmiotem obrad będzie w myśl §§. 45 i 56 Ustawy, Sprawozdanie Spólników jawnych, z czynności za rok ubiegły, przedłożenie Billansu, Stanu interesów i Inwentarza majątku Spółki, udzielenie pokwitowania i ustanowienie dywidendy — oraz wybór Rady Nadzorczej na następne lat trzy. (1799 2)

Poznań dnia 15 Października 1869.

Rada Nadzorcza Towarzystwa komandytowego na Akcye.
Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

KUPONY
od Akcyj i Prioritetów Czerniowieckich, od Akcyj kolei Południowej (Lombardów),
płatne **d. 1 Listopada 1869,**
wypłaca już teraz
w **srebrze** lub banknotami **jeden procent wyżej** kursu dziennego
KANTOR WYMIANY
Alberta Mendelsburga w Krakowie,
w Rynku Głównym pod L. 52. (1790-4-)

W Księgarni podpisanej jest do nabycia:
„Pogląd na potrzebę nabywania zasad gruntownych, tak w umiejętności przyrodniczej jak i w Historyi powszechnej,“
przez ***Teodora Torosiewicza.***
Wtóre pomnożone wydanie. — Lwów 1869.
Cona egzemplarza z popiersiem króla Zygmunta Augusta
1 złr. w. a.

Rozprawy tej 300 egzemplarzy, złożył autor Wysokiej Radzie szkolnej krajowej, która na swojem 46em posiedzeniu dnia 9 Października r. b. uchwaliła przyjąć takową dla młodzieży szkół średnich galicyjskich.

Oceniać i zalecać tej rozprawy zupełnie nieodmiennej od pierwszego wydania, nie myślimy, bo gdy po pierwszem wydaniu — jak w przedmowie czytamy— recenzentowi („Czas“ Nr. 215 z r. 1865) cała rozprawa zrobiła przyjemność, to niemal pewne mamy przekonanie, że każdy po odczytaniu drugiego wydania tej rozprawy zadowolnym zostanie; jednak podajemy tu wypis z „Tygodnika Illustrowanego“ Nr 91, Warszawa d. 25 Września 1869:

„Nestor tutejszych przyrodoznawców, znakomity chemik i aptekarz, który nie„gdyś pierwszy zajął się rozbiorem wód mineralnych krajowych i opisem zdrojowisk galicyjskich Teodor Torosiewicz wydał: „„Pogląd na potrzebę nabywania za„„sad gruntownyah, tak w umiejętności przyrodniczej jak w Historyi powszechnej.““ „W książce mającej na celu zachęcanie do nabywania wiedzy w obu rzeczonych u„miejętnościach, wykazuje autor ich cel i użyteczność, przeplatając pogląd swój przy„toczeniem wielu szczegółów z biórografii i dzieł znakomitych uczonych, tudzież naj„nowszych odkryć z zakresu obu umiejętności.“ (1802)

Gubrynowicz i Schmidt.

Do mojej Wiedeńskiej Restauracyi poszukuję młodych **przyzwoitych Dziewcząt, przyjemnej powierzchowności,** które znajdą tak łagodne postępowanie jakby do familii należały, a przy przyzwoitem postępowaniu znajdą bardzo dobry przychód.

Osobiste przedstawienie się pożądane — wystarczy także i fotografia. (1733)

Nehse,
właściciel Hotelu i Restauracyi w Wrocławiu, Alte Taschenstrasse N 9

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,
podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze
16 Grudnia, 16go **Marca,** 16go **Czerwca i 16go Września,**
premiami: (4-12)
franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.
Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej
w Frankfurcie n. M. do nabycia po cenie:
10 frank =2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

Sprzedaż Tryków.
Sprzedaż 1¾-letnich Tryków w tutejszej **zarodowej owczarni**, rozpoczyna się od **1 Listopada r. b.** Stado to założone jest zakupnem 400 sztuk wyborowych matek z. **owczarni zarodowej w Nischwitz,** w królestwie Saskiem, i w tym samym kierunku dalej hodowane co i stado matek.

Niemniej będzie do sprzedania po strzyży **200 sztuk matek**, po największej części młodych.

Klein Grauden przy Gnadenfeld, Górny Szlązk, stacya kolei Kandrzin, (Kozel), kolei Górno-Szlązkiej.

(1803-3-4) ***Boenisch.***

(1563) (16)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej. — Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bez płatnie, poczt — Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Angarten.

Gorzelnik mogący się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami dobrych wydatków wódki — zarazem obeznany całkiem z wszelką mechaniką gorzelnianą — poszukuje miejsca w Galicyi i uprasza pp. właścicieli gorzelń o nadsyłanie opłaconych listów pod lit. ***T. M.*** poste restante Dynów. (1736-2-3)

Owczarnia zarodowa w Grodkowicach,
rozpoczyna sprzedaż Baranów pełnej krwi „Negretti“ od dnia 1 Listopada r. b.

pochodzenia matek: „Kwassitz,“ „Czernahora;“ baranów: „Lenschow,“ Kopaszewo.“

Tamże jest do sprzedania „Trumpf,“ **baran** 5-letni, pochodzący z Lenschow.

Poczta Niepołomice, stacya kolei Podłęże.

Sprzedane barany wysyła się na żądanie do wskazanej stacyi kolei żelaznej jak najmniejszym kosztem. (1731-3-28)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili, li ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (pod firmą B. Miczyńskiego) przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (1 10-19-24)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY
z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).
TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o ⅓ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.
Wzmocnienie dla słabych i chorych.
Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.
Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.
(1333-6-16)

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp. profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

J. Liebig — Dr. Max Pettenkofer

Ceny częściowe dla całej Austryi:
Słoik 1 funt ang. po **5 złr. 80 ct.** słoik ½ funt. ang. po **3 złr.** słoik ¼ funt ang. po **1 złr. 80 ct.** słoi ⅛ funt. ang po **92 cent.**

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Waltera.***

R. DITTMAR w Wieduiu
Fabryka Lamp: „*III. Bezirk, Erdbergerstrasse,* 23/27
Skład Lamp: Stadt, Weihburghasse N. 4.

Największy Zakład w Europie dla tego artykułu. **Lampy kamfinowe** z motylowemi płomieniami, najlepszej konstrukcyi, — **Lampy kamfinowe** z knotem Jupitera, płaskim okrągłym, lub patentowanym argantowym knotem okrągłym Dittmara; dla ochrony oczów i z wybornym jasnym płomieniem, odpowiednie do najwytworniejszych salonów. **Pająki do salonów, sal jadalnych, bilardowych,** Lamy stojące każdego rodzaju, tak do kamfiiny, jako też do oleju. **Lampy moderateur** każdego rodzaju. Ceny są bez względu na doskonałość towarów **daleko tańsze** od wszelkich innych wyrobów tego rodzaju. Przeciw różnym szumnym ogłoszeniom wzmiankuję, że co do tego artykułu: **Żadna fabryka Lamp w kraju i za granicą nie może się porównać z moją, co do wielkości Zakładu i ilości roboty;** odpowiedni temuż Skład, jako też wybór wzorów daleko większym być musi, niż kiedykolwiek handlarze lub mali fabrykanci wystawić mogli.

Aby zapobiedz złudzeniom, zwracam uwagę na to, że każdy płomień opatrzony jest tym znakiem fabrycznym.

Najnowsze teraz wyszłe wzory i cenniki z **nader z zniżonemi cenami** dla odsprzedających, są do nabycia w Fabryce lub w mym własnym Składzie.

R. Dittmar.

Do lamp moderateur zalecam jedynie przezemnie sprzedawany, przez fabrykantów Lamp p. R. Dittmara badany, z jasno-białym płomieniem palący się olej do lamp moderajeur.
(1784-3-12) ***Th. Ehrenberg,*** Stadt, Weihburggasse N. 5. WIEN.

Skład fabryczny
towarów piankowych i bursztynowych
Karola Kobera w Wiedniu,
Stadt, Kärntnerstrasse Nro 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — Nardżile (wodne fajki) najprzyjemniejszy przyrząd do palenia tytoniu, przez co dym we wodzie się oczyszcza i ochładza, z elastyczną rurką i bursztynowym munsztukiem, zarówno na tytoń jak na cygara przydatne, od 2 złr. 50 c. do 25 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. w. a. — prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr.—również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. Polecenia zamiojscowe uskuteszniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cennii rkozsyłają się bezpłatnie. (1349-14-15)

Zawiadamiam osoby interesowane, iż z początkiem Listopada rozpoczynam udzielanie
lekcyj Tańców.
Bliższa wiadomość: Plac Franciszkański, dom Wgo Laryssa, Nr. 147.

Marya Parvi,
Nauczycielka Tańców.
(1740-1-3)

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu procesu świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptecie „pod Barankiem“ p. *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Warszcwie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (16888-4 28

Dr Oettinger
przeniósł mieszkanie swoje na **Rynek Główny,** do domu **pod Karpiem** pod L. 49, gdzie Sklep Wgo **J. Jahna,** na pierwsze piętro. (1736-4-6)

KAPSUŁKI RAQUIN,
potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu.** — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także
WIZYKATORYE ALBESPEYRES.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego (pod firmą Br. Miczyńskiego). (1691-2-20)

Winogrona
zupełnie dojrzałe, odpowiednie do kuracyi, rozsyła co dzień Skład wysyłkowy
Karola Pedroniego,
Handlarza Owoców i Delikatesów w Wiedniu, Praterstrasse N. 18.

Zamówienia zamiejscowe, za otrzymaniem odpowiedniego zadatku, wypełniają się w każdej ilocie za pobraniem należytości. (1617-12-14)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES GAUVIN
APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL w PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻOLCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Gauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ i UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLASCH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANKOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gellego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka. (1307-)

KAWA prawdziwa MOKKA,
wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w originalnych seronach po 70 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w. a. za seron *w Wiedniu Graben Nro 29 im Innern des Trattnerhofes, w wschodnio-indyjskim Magazynie kawy* gdzie także wielkie ilości *najlepszej kawy* po 57, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincyi przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najpyszniejszej
HERBATY świeżego zbioru, Congou, Souchong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszaniny cesarskiej po 2, 3, 4, 5, 6, do 16 fl za 1 funt. w i prawdziwego **Rumu Jamajka** po 1 fl. do 2 50 kr. za butelkę. Wyborny stary kognac, arak, essencya ponczowa, wprost sprowadzane, francuzkie i holenderskie likiery. (792--23-4)

Simon Granichstädten.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 28 paźdz.		
Śreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92¼	89½
Bankn. pol. 100 złr.	446	438
Ruble ros. za 100 rsr.	153½	152
Talary pr. za 100 tal.	182½	179½
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80½
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 88	5 76
Napoleon d'or	9 95	9 70
Półimperyały rosyj.	10 15	9 90
4% gal. listy zas. bez k.	79½	78
5% „ „ „ „ „	90½	89
Obl. indemniz. z kup.	75½	73½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	237	232
„ L. Cz. z całą wpł.	200	194
Listy. aus. zak. kr. z.	90 75	90 25
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	89 —	88 —
Wiedeń 27 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 75	59 60
5% „ „ „ śreb.	69 10	68 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	94 —	93 —
„ „ czeskie	91 50	90 50
„ „ węgiers.	82 —	81 75
„ „ galicyj.	73 —	72 50
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ siedmg.	75 50	74 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. do 120 złr. (300 frk.)	104 50	104 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 60	98 20
4% galicyjskie	80 —	79 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	92 —	91 50
5% zakł. kred. austr.	108 25	107 75
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 50	90 —
5% Domin. pań. 120 fl.	115 75	115 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	244 —	242 —
„ „ „ 1854	89 —	88 —
„ „ „ 1860	93 90	93 70
„ „ „ 1864	115 25	115 —
„ Comorente .	23 50	22 50
„ Kredytowe .	156 —	155 50
„ żegl. par. na D	91 —	90 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary . .	33 —	32 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	710 —	708 —
Zakładu kredytow.	242 50	242 25
Żeglugi par. na Dun.	547 —	545 —
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2105
„ rządowej fr.-a.	372 —	370 —

	żąd ają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	180 75	180 25
„ Pardubickiej .	157 75	157 25
„ południowej .	253 —	252 50
„ Galicyjskiej . .	237 —	236 50
„ Czerniowieckiej	198 50	198 —
Kol. węg. półn. wsch.	154 —	153 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 —	160 50
Akc. kol. Alf. finmań.	164 —	163 50
„ „ Kosz.-Bogum.	52 —	51 50
„ „ Siedmiogrodz.	162 —	160 50
„ „ Cisańskiej.	241 —	240 —
„ „ Wschod. węg.	83 75	83 25
Akcye Bank. ang. au.	236 75	236 25
„ „ angl. węg.	89 —	88 —
„ Zakł. kred. węg.	83 —	82 50
„ banku frank. austr	95 —	94 50
„ „ węgierskiego	53 —	51 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	47 —	45 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	90 —	89 —
„ dla obrot. ogól.	112 50	111 50
„ Tow. han. pł. leś.	43 —	42 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90 —	89 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 75	87 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 50	134 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	115 50	115 —
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	238 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	100 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 25	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 —	80 75
„ „ „ Emisya 1867.	89 —	88 50
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 50	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 75
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 87⁵	5 86⁵
Złoto *al marco* . .	5 84	5 82
Napoleondory . . .	9 84	9 84
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 35	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 —	120 85
Srebro, kupony . . .	121 —	120 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 81	1 80½
Lwów 26 październ.		
Dukat holenderski .	5 82	5 74
„ cesarski . . .	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 87
„ pap. „	1 54	1 53
Talar pruski	1 82	1 80
Listy z. To. kr. gal. 5%	90 50	90 —
„ „ 4½%	80 —	79 25
Listy zast. banku hip.	88 90	88 35
Obligi indem. b. kup.	73 25	72 70
5% Pożyczka narod. .	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	240 —	238 —
„ „ lwow.-czer.	199 50	198 50
Akcye Banku hip. gal.	98 —	— —
Warsz. 26 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 30	90 80
„ „ 2 ser. „	90 13	89 80
„ kupon „	— —	1 36½
Listy likwidac. „	75 39	74 89
„ kupon „	— —	1 61½
Pożyczka r, 1864 „	— —	— —
„ r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied „	71 50	— —
„ warsz byd. „	71 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* o god. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; — do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki do Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór
z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz
ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu.
z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7·32 wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*